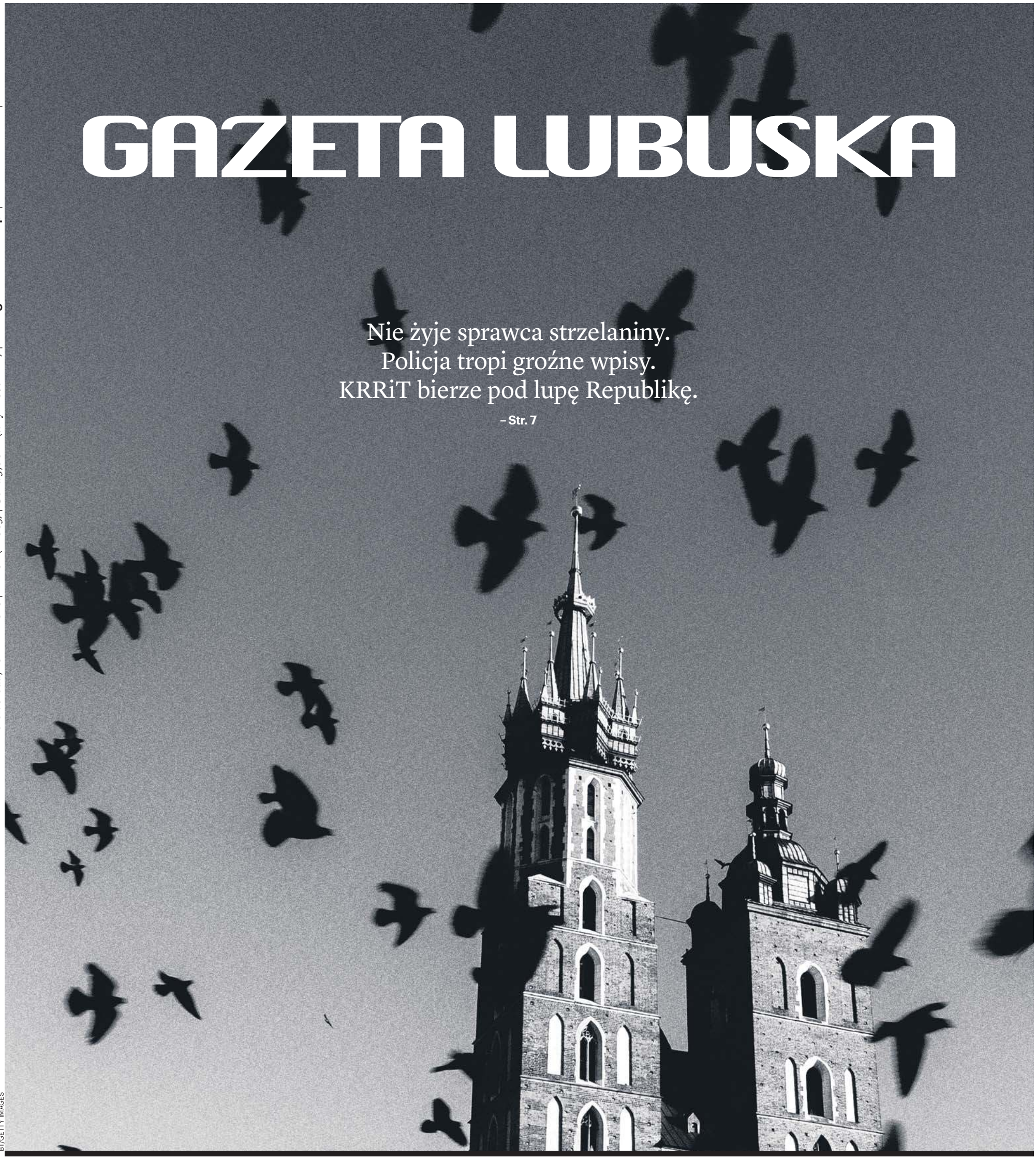
Wtorek-środa, 10-11.11.2026 | Nr 262 (22.863) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT) | **www.gazetalubuska.pl** | Nr ISSN 0137-9518 | Nr indeksu 350-222

GAZETA LUBUSKA



BT/GETTY IMAGES

Nie żyje sprawca strzelaniny.
Policja tropi groźne wpisy.
KRRiT bierze pod lupę Republikę.

– Str. 7

Nowa Sól

Jechali ponad 320 km. W sanatorium przeżyli szok. Na miejscu okazało się, że nie ma dla nich pokoju dwuosobowego.
– Str. 3

Gorzów

13-letnia Marysia i sześć krążków z mistrzostw świata. Właśnie wróciła z Portugalii, gdzie została potrójną mistrzynią w pływaniu.
– Str. 6

Dziś Strefa Biznesu

BLACK FRIDAY PO POLSKU. Czy promocje zwiększają zyski firm, czy tylko obroty? Tego dnia sklepy kuszą wielkimi rabatami.
– Str. 9

9 770137 951025 46

eprasa.pl a895186a54

POLECAMY

CZWARTEK: Bezpieczne przyjmowanie leków PIĄTEK: Po zamachu w Krakowie

10.11.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Rafał, Feliks i Agnieszka
Telefon alarmowy: 112

GAZETA LUBUSKA

Redaktor naczelny
Jakub Pikulik
Z-ca redaktora naczelnego
Robert Gromadzki
Wydawcy
Michał Olszański,
Jacek Drumowicz

www.gazetalubuska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 120,
tel. 68 324 86 00, 68 324 88 05,
fax 68 324 88 72
redakcja@gazetalubuska.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor reklamy
Marta Napiórkowska-Trzeciak
Dyrektor marketingu
Aleksandra Sobolewska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia



Leszek Kalinowski:
Kamery, Pogromcy i efekty są

Pani Basia, nasza stała Czytelniczka, załamała ręce. Ledwo co pomalowana kamienica i już ją ktoś pobazgrał. Niczego nie uszanują te wandale. A przecież to nasze wspólne dobro. Pani Basia się denerwuje i mówi, że przydałyby się większe kary dla tych, co dewastują miasto. Żeby odstraszyć potencjalnych sprawców wandalizmu. Zielonogórzanka podkreśla, że jest coraz gorzej. Pozwolę się z nią tu nie zgodzić, bo pamiętam czasy, kiedy pobazgrany był niemal każdy budynek w Zielonej Górze. Nie tylko w śródmieściu. Wydawało się, że na wandali nie ma sposobu. Ale się znalazł i dziś jest dużo mniej dewastacji niż kilkanaście lat temu.

Moim zdaniem przyczynił się to tego coraz lepszy monitoring miejski, działania policji i pokazywanie, że ci, którzy niszą, nie są bezkarni. Ostatnio właśnie – jak informowała zielonogórska policja - dzięki kamerom ujęty został 29-latek, który wykonywał nielegalne graffiti. Teraz poniesie za to stosowną karę. Dużą rolę w walce z wandalami odgrywają też Pogromcy Bazgrołów, którzy zamalowują zniszczone ściany domów, wiaduktów, murów. I to taką farbą, po której nie opłaca się bazgrać. W akcji uczestniczą m.in. radni, dając dobry przykład, co może zrobić każdy z nasz, by było piękniej w mieście. Dołączają więc do Pogromów nowe osoby. Ostatnio pochwalić można akcję dotycząca wiaduktu na alei Wojska Polskiego. Teraz wygląda on estetycznie i przyjemnie się pod nim przejeżdża. Myślę, że należą się za to wielkie brawa i życzenie, by nastał czas, by mieli jak najmniej pracy. By ktoś, kto sięgnie po farbę, by coś napisać na murze, pięć razy się zastanowił, czy mu się to opłaca...

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Lubuską”

tel. 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

POGODA

dziś
7°C/1°C

jutro
6°C/-1°C

11 LISTOPADA

Tak będzie świętowało Lubuskie

Jarosław Miłkowski

W tym roku przypada 108. rocznica odzyskania niepodległości. Wojewódzkie obchody tym razem będą w Zielonej Górze. Świętowanie - i to od wtorku - zaplanował też Gorzów.



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

W zeszłym roku wojewódzkie obchody Narodowego Święta Niepodległości odbyły się w Gorzowie

- Zapraszamy wszystkich Lubuszan do tego, byśmy wspólnie świętowali rocznicę odzyskania niepodległości - mówi wojewoda Marek Cebula. W tym roku wojewódzkie obchody odbędą się w Zielonej Górze. Rozpoczną się one w środę o 10.15 od złożenia kwiatów przy Pomniku 100-lecia Odzyskania Niepodległości na Placu Jana Matejki. O 11.00 w konkatedrze rozpocznie się msza święta w intencji Ojczyzny, a o 12.30 na Starym Rynku - uroczysty apel z ceremoniałem wojskowym.

- Zaczniemy od odśpiewania hymnu, podniesienia flagi państwowej. Następnie zostaną wręczone żołnierzom wyróżnienia, a zakończymy defiladą - mówi płk Tomasz Kocikowski, dowódca 4. Zielonogórskiego Pułku Przeciwlotniczego.

Od 14.00 do 17.00 na Placu Powstańców Wielkopolskich przewidziano piknik. Będą występy artystyczne i pokaz sprzętu wojskowego.

- Dla naszych mieszkańców przygotowaliśmy 700 porcji grochówki, która pomoże spędzić ten chłodny dzień - mówi Sebastian Ciemnoczołowski, marszałek lubuski.

Ostatnim punktem obchodów będzie marszobieg rodzinny w Parku Tysiąclecia, który rozpocznie się o 15.00.

W Gorzowie obchody zaczną się już we wtorek. O 18.00 zaplanowany został Capstrzyk Niepodległości. Przy pomniku marszałka Józefa Piłsudskiego organizuje go 15. Lubuska Brygada Obrony Terytorialnej.

W środę o 13.00 przed pomnikiem marszałka Piłsudskiego złożone zostaną kwiaty oraz odśpiewany będzie „Mazurek Dąbrowskiego”, o 14.00 w katedrze rozpocznie się msza święta, a po niej będzie już mniej oficjalnie. O 15.45 ze Starego Rynku wyruszy Biało-Czerwona Masa Rowerowa, a kwadrans później zacznie się część artystyczna (będą m.in. Mali Gorzowiacy). Całość zakończy o 17.00 występ orkiestry dętej OSP Siedlice.

FORUM CZYTELNIKÓW

Szymon z Zielonej Góry
(o połączeniach kolejowych w Lubuskiem) Mnie najbardziej, zarówno śmieszy, jak i irytuje to, że z Gubina do Frankfurtu można bardzo szybko dojechać DeutscheBahnem przez Eisenhuttenstadt, natomiast z Zielonej Góry dojedzie się pociągami regionalnymi tylko do Rzepina, a do Słubic już nie ma połączeń regionalnych. Albo to, że pomiędzy Cottbus a Frankfurtem (przez Gubin) pociągi regionalne jeżdżą co godzinę, a pomiędzy Gubinem a Zieloną Górą jeżdżą raz na 3-4 godziny.

Bogusław z Gorzowa
(o kawiarni w centrum Gorzowa, którą ma uruchomić Miejskie Centrum Kultury) To wygląda jak korporacyjne pomieszczenie socjalne albo schronisko młodzieżowe. Nie zachęca do spotkań przy kawie i ciastku. Zjedz, wypij i uciekaj.

Michał z Krosna Odrzańskiego
(o żółtych autobusach, czyli transporcie publicznym w powiecie krośnieńskim) Dla mnie to jakiś szwindel. Wcześniej były autobusy PKS. Teraz są żółte, a gdzie tabor z PKS-u Zielona Góra?? Wcześniej takie autobusy jeździły. Ta komunikacja, która powstała - to jest to samo, jak było wcześniej, tylko woził PKS. Takie same godziny były. Teraz jak są żółte, to parę kursów więcej nic nowego świeżego. Nawet kartą kredytową nie zapłacisz, czyli ubezwłasnowolnienie. Nie każdy ma gotówkę. Przez remonty w Krośnie autobus do Gubina jedzie max 2 godziny. Pociąg mniej niż 1 godzina i taniej. Według mnie skok na kasę z Unii.

Agnieszka z Nowej Soli
(o dzieciach z autyzmem i ADHD) Szkoda tylko, że Nowa Sól tak jest zamknięta na ten problem i na tematykę autyzmu i ADHD. Moim zdaniem w Nowej Soli powinno być więcej wsparcia dla takich dzieci, jak i zajęć profilaktycznych dla dzieci neuroatypowych związanych z tą tematyką.

eprasa.pl a895186a54

Lubuskie

• **Kontakt z redakcją:**
redakcja@gazetalubuska.pl

NOWA SÓL

Jechali ponad 320 km. W sanatorium przeżyli szok

Eliza Gniewek-Juszczak

Czy wyjazd do sanatorium w parze gwarantuje wspólny pokój? Przypadek dwóch kuracjuszy z Nowej Soli pokazuje, że rzeczywistość bywa zupełnie inna. – Zraziłem się, nie wiem, czy jeszcze pojedziemy. Na pewno będę skargę pisał – mówi GL pan Zbigniew.

- Wyjechaliśmy z Nowej Soli po godz. 6 rano. W Kołobrzegu byliśmy ok. godz. 14.15. W ośrodku było już dużo ludzi. Kiedy przyszła nasza kolej, okazało się, że nie ma dla nas pokoju dwuosobowego, a każde z nas miało być zakwaterowane w pokoju czteroosobowym - relacjonuje pan Zbigniew. - Zwróciłem uwagę, że przecież zapewniano nas w NFZ-ecie, że będziemy mieli „dwójkę". Usłyszałem, że NFZ ma swoje informacje, oni mają swoje i NFZ u nich nie rządzi - opowiada.

Para dowiedziała się, że jeśli im to nie odpowiada, może po prostu zrezygnować z pobytu.

- Jechałem pół dnia, ponad 320 kilometrów. Pytałem, kto mi zwróci koszty. Usłyszałem, że to ich nie interesuje. Zaczęło się robić nieprzyjemnie. To jak to, człowiek sobie wycieczkę krajoznawczą na własny koszt organizuje? - pyta nasz Czytelnik.



FOT. JAROSŁAW ZASACKI

Od 1 lipca 2023 r. lekarz wystawia wyłącznie e-skierowania, które przesyłane są automatycznie do właściwego oddziału wojewódzkiego NFZ. Nie trzeba składać dokumentów w oddziale NFZ

Oboje z przyjaciółką byli bardzo zaskoczeni tą sytuacją. Przekonują, że to już nie komuna, kiedy ludzi spędzano do jednego pokoju, w którym pensjonariusze dusili się jak sardynki. Pani Grażyna składała wcześniej dokumenty do sanatorium ze swoją koleżanką i miały wspólny pokój.

- Teraz każdy patrzy, żeby mieć wygodnie. W pokoju czteroosobowym jeden głośno chrapie, drugi często wstaje w nocy do toalety, trzeci pali i śmierdzi papierosami. A najgorzej rano wstać na zabiegi. Idzie któryś do ubikacji i siedzi dłużej, każdy ma swoje zapachy, iść po kimś i wąchać - to tak nie bardzo - wyjaśnia. - Albo wieczorem ktoś chce spać, a inny będzie oglądać mecz. Kolejny na głośnomówiącym telefonie będzie trajkotał z kimś cały wieczór. A człowiek potrzebuje spokoju, przyjeżdża przecież zadbać o zdrowie, a nie po to, żeby się denerwować - przekonuje.

Para była razem w oddziale NFZ. Byli przekonani, że otrzymają pokój dwuosobowy. - Pani dyrektor ośrodka powiedziała, że nawet małżeństwa rozdzielają - odpowiada nasz Czytelnik, kiedy pytamy, czy może chodziło o to, że nie są w związku małżeńskim. - To sanatorium, a nie kółko różańcowe czy klasztor - dodaje.

Zrezygnowani poszli na stację. Tego dnia nie było już jednak połączenia do Nowej Soli. Najbliżej mieli do siostry pani Grażyny, ale aby dostać się do jej miejscowości, musieli przesiadać się kilka razy. Na miejsce dojechali przed północą. - Była gonitwa z bagażami po peronach - opowiada pan Zbigniew.

Pytania w tej sprawie skierowaliśmy do Lubuskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ w Zielonej Górze. - Potwierdzając skierowanie na leczenie uzdrowiskowe, przydzielamy pacjentowi miejsce we wskazanym uzdrowisku i nie pośredniczymy w rezerwacji pokoi, gdyż leży to w gestii uzdrowiska - odpowiada rzecznik prasowa Joanna Branicka. - Sanatorium dysponuje pokojami zgodnie z wewnętrznymi regulacjami oraz ich dostępnością. Obowiązujące regulacje prawne nie gwarantują małżeństwom wspólnego skierowania na leczenie uzdrowiskowe ani zakwaterowania w pokoju dwuosobowym - podkreśla.

Dopytywaliśmy, czy możliwość skorzystania z przydziału w sanatorium bezpowrotnie przepadła parze. - Jeżeli chodzi o ponowne złożenie wniosku na leczenie uzdrowiskowe po niepodjęciu leczenia, przydział jest uzależniony od powodu rezygnacji lub nieprzyjęcia do uzdrowiska. Dlatego zachęcamy do kontaktu bezpośrednio z pracownikiem Działu Lecznictwa Uzdrowiskowego telefonicznie lub na Sali Obsługi Klienta - zachęca Joanna Branicka.

Pan Zbigniew odpowiada, że byli już w oddziale. Dowiedzieli się tam, że mogą złożyć skargę na dyrekcję ośrodka. - Będę składał skargę. Nie może tak być, że człowiek jedzie, a na miejscu okazuje się, że miejsca dla pary nie ma. Niech inni ludzie też wiedzą, że coś takiego może ich spotkać. Przecież tak na ludzki rozum każdy liczy na komfort. Jeśli jadę z partnerką, to chcę z nią spędzić czas - podkreśla nowosolanin. - Nie wiem, czy pojedziemy jeszcze raz. Zraziłem się. Na razie mam mieszane uczucia - przyznaje.

ŻARY

W kontenerze na odzież szukał schronienia przed chłodem

Aleksandra Łuczyńska

Śpiącego w nietypowym miejscu człowieka zauważył jeden z mieszkańców i zaalarmował straż miejską. Służby proszą o to by zwracać uwagę na osoby, które nie mają dachu nad głową i informować o podobnych przypadkach.

Kontener na odzież używaną stał się schronieniem dla mężczyzny w kryzysie bezdomności. Do tej nietypowej sytuacji doszło w Żarach kilka dni temu. Strażnicy miejscy odebrali zgłoszenie od przechodnia, który zauważył osobę śpiącą wewnątrz pojemnika wypełnionego ubraniami.

Nie bądźmy obojętni

O tej sytuacji poinformowała nas osoba, która nie przeszła obojętnie obok potrzebującego. I właśnie taka postawa ma ogromne znaczenie. Przed nami coraz chłodniejsze dni i noce, a dla osób w kryzysie bezdomności nadchodzący czas może być szczególnie niebezpieczny.

- Dlatego apelujemy: nie bądźmy obojętni! Zwracajmy uwagę na osoby przebywające w pustostanach, altanach czy innych nietypowych miejscach. Nie zakładajmy, że ktoś inny już zareagował - apelują strażnicy miejscy z Żar.

Zwykła, ludzka czujność i empatia

Jak co roku żarska policja przeszukuje pustostany i miejsca, w których mogą przebywać osoby bezdomne. Chociaż w mieście funkcjonuje całoroczna noclegownia, nie wszyscy chcą z niej korzystać i wybierają miejsca, które nie do końca można uznać za bezpieczne.



FOT. STRAŻ MIEJSKA W ŻARACH

Kontener na ubrania stał się tymczasowym schronieniem

- Nawet najintensywniejsze działania służb nie zastąpią czujności drugiego człowieka. Dlatego apelujemy do mieszkańców powiatu żarskiego - nie przechodźmy obojętnie obok osób, które mogą być narażone na wychłodzenie. Człowiek śpiący na ławce, przebywający w nieogrzewanym budynku czy sprawiający wrażenie zagubionego i zdezorientowanego może potrzebować natychmiastowej pomocy. Pamiętajmy również o osobach starszych, samotnych i nieporadnych życiowo. One także mogą być szczególnie narażone na skutki niskich temperatur - podkreśla mł. asp. Żaneta Kumoś, rzeczniczka żarskiej policji.

Otrzymał pomoc

Jak informuje Kamila Kropiwnicka z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Żarach obecnie w mieście jest oficjalnie ok. 40 osób w kryzysie bezdomności. Mężczyzna, który został odnaleziony w kontenerze na odzież, pochodzi spoza Żar. Pracownicy MOPS zaoferowali mu pomoc, załatwili także zasiłek stały wypłacany przez gminę, z której pochodzi.

- Jest kilka możliwości, miejsc, do których może się udać, to od niego zależy, czy skorzysta z oferowanej pomocy - mówi K. Kropiwnicka.

eprasa.pl a895186a54

POWIAT GORZOWSKI

Lubuszanka straciła 240 tys. zł

Łukasz Koleśnik

Mieszkanka powiatu gorzowskiego uwierzyła w obietnice wysokich zysków z inwestowania przez internet. Przez blisko cztery miesiące przekazywała oszustom pieniądze .

43-latka skuszona fałszywą ofertą inwestycyjną w internecie straciła niemal 240 tys. zł. Namówiona przez rzekomego doradcę zainstalowała aplikację i początkowo wpłaciła 10 tys. zł. Widząc w telefonie rosnące zyski, zaciągnęła kredyt na 120 tys. zł, który przekazała kurierowi, a sytuację tę powtórzyła jeszcze dwukrotnie.

Gdy na ekranie telefonu zobaczyła informację, że jej inwestycja jest już warta około 200 tys. dolarów, zapragnęła je wypłacić. Oszuści zażądali wpłaty dodatkowej kaucji. Ponieważ nie mogła już dostać kolejnego kredytu, zwróciła się o pomoc do rodziny. Dopiero wtedy jeden z jej bliskich uświadomił jej, że padła ofiarą oszustwa.

W sumie kobieta straciła niemal 240 tys. zł, a cały proceder trwał około czterech miesięcy.

ZIELONA GÓRA

Po naszej interwencji przejście nad Gęśnikiem jest już bezpieczne

Leszek Kalinowski

O przejściu na tzw. polanę w Parku Poetów pisaliśmy kilka razy. Bo przypominało ono gruzowisko. Kilka razy było już naprawiane i bez skutku. Woda niszczyła mostek, zabrała przywiezioną tam kostkę brukową. Interweniowaliśmy u prezydenta Zielonej Góry. Efekt jest.

Mieszkańcy nie kryją zadowolenia i dziękują za porządnie wykonaną inwestycję. Wcześniej wielu z nich zwracało się do Gazety Lubuskiej o pomoc. Choć niektórzy myśleli, że pechowy w tym miejscu ciek wodny należy do Wód Polskich, to tak jednak nie było. Ten fragment bowiem należy do miasta Zielona Góra.

Przypomnij, że kiedy po raz kolejny woda zniszczyła przejście, mieszkańcy znów nas zaalarmowali.

- Tu nie chodzi tylko o to, że brzydko to wygląda, ale jest niebezpiecznie. Można sobie nogi połamać - mówiła nam pani Maria. - Najgorsze jest to, że po raz kolejny wydane zostały publiczne pieniądze i to zupełnie bez sensu. Bo to jest ciągle naprawiane naprawianego. Nie wiem po co tu była potrzebna nowa kostka brukowa, którą woda i tak zamieniła w wielkie gruzowisko. Wystarczy większy deszcz i cała robota na nic. Czy naprawdę nie można tu zrobić porządnego remontu? Przecież trzy razy w roku odbywa się to samo.



FOT. MATERIAŁY POLICJI / ARCHIWUM

Po remoncie przejście wygląda wspaniale

Mieszkańcy podkreślali, że Park Poetów to ulubione miejsce nie tylko mieszkających po sąsiedzku osób. Wielu Zielonogórzan przyjeżdża tu na spacery także w innych rejonów miasta. Jedną z atrakcji jest płynący Gęśnik, a dokładniej Kanał Myszka – Gęśnik. Niestety przysparzał on wiele problemów.

To dlatego zainterweniowaliśmy w tej sprawie u prezydenta Marcina Pabierowskiego, który sprawdził, jak wygląda to miejsce. Spotkał się z mieszkańcami i obiecał, że zleci tę sprawę odpowiednim departamentom. By przejście było zabezpieczone i bezpieczne dla wszystkich spacerowiczów. Najpierw wykonano tymczasowe przejścia, a teraz - jak mówił na naszym nagraniu prezydent - mostki. Tak też się stało.

- No teraz to wygląda naprawdę porządnie. Nie dość, że ładnie, to przede wszystkim bezpiecznie i to na pewno będzie trwałe rozwiązanie – mówi pani Ewa w Parku Poetów chodzi codziennie ze swoim psem Pixelem.

REKLAMA 0011598250

POLSKA SPÓŁKA GAZOWNICTWA

Polska Spółka Gazownictwa sp. z o.o. informuje o planowanej

akcji przewonienia gazu ziemnego,

która zostanie przeprowadzona w dniach **23-24.11.2026 r.** na terenie gmin:

Dobiegniew, Strzelce Krajeńskie, Stare Kurowo, Drezdenko, Zwierzyn, Skwierzyna, Przytoczna, Bogdaniec, Witnica, Kostrzyn nad Odrą, Słubice, Trzciel, Szczaniec, Zbąszynek, Świebodzin, Skąpe, Sulechów, Babimost, Kargowa, Bojadła, Kolsko, Otyń, Nowa Sól, Zielona Góra, Świdnica, Bytom Odrzański, Wschowa, Gubin, Lubsko, Jasień, Żary, Żagań, Małomice, Iłowa, Wymiarki, Szprotawa, Łęknica, Deszczno, Lubiszyn, Santok, Gorzów Wielkopolski.

Intensywność zapachu gazu ziemnego będzie silniejsza niż zwykle, aby łatwiej wykryć nieszczelności na instalacji i urządzeniach gazowych. Kontrolę szczelności sieci gazowej przeprowadzą służby Polskiej Spółki Gazowniczej sp. z o.o. Oddział Zakład Gazowniczy w Gorzowie Wlkp., natomiast sprawdzenie szczelności instalacji gazowych należy do obowiązków administracji i właścicieli budynków. Kontrolę tę prosimy przeprowadzić w wyżej podanym okresie przewonienia gazu, ze szczególnym uwzględnieniem pomieszczeń piwnicznych oraz pionów instalacji gazowych w budynkach mieszkalnych oraz budynkach użyteczności publicznej.

Polska Spółka Gazownictwa sp. z o.o.
Oddział Zakład Gazowniczy w Gorzowie Wielkopolskim
Żeglarska 16, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. 95 736 55 02, 95 736 55 04
www.psgaz.pl

eprasa.pl a895186a54

GORZÓW

Skończyła 100 lat i ma już pięcioro praprawnucząt

Jarosław Miłkowski

Z Gorzowem związane jest jej całe dorosłe życie, bo zamieszkała w nim tuż po II wojnie światowej. Wczoraj co chwilę przyjmowała życzenia. Pani Barbara Żygadło skończyła sto lat.

Od jej radosnego spojrzenia aż trudno oderwać wzrok, a pogody ducha mogłoby zazdrościć wielu mieszkańców. Swoje 100. urodziny obchodzi Barbara Żygadło, jedna z mieszkanek Gorzowa.

Historia życia pani Barbary wzrusza nas jak nigdy. Urodziła się 9 listopada 1926 w Warszawie. I jeszcze jako dziecko wraz rodziną przeprowadziła się do Pińska na terenie dzisiejszej Białorusi.

W trakcie II wojny światowej została wywieziona na roboty do Niemiec, a po jej zakończeniu wraz z całą rodziną osiedliła się w Gorzowie. Tu poznała swojego pierwszego męża - Antoniego Gajewskiego, z którym



FOT. ŁUKASZ KULCZYŃSKI/URZĄD MIASTA W GORZOWIE

doczekała się czworga dzieci: Haliny, Henryka, Krystyny i Andrzeja.

Kilkanaście lat po owdowieniu pani Barbara ponownie wyszła za mąż - za Władysława Żygadłę. I jego także musiała pożegnać. A nie była to ostatnia bolesna strata. Przeżyła bowiem każde ze swoich dzieci. Dziś szczególną troską otacza ją wnuk Robert, wspierają też pozostali bliscy.

Gorzowianka uwielbia rozmowy, rodzinne spotkania i drobne przyjemności. Przepis na udany dzień jubilatki?

- Dobra kawa, ciasteczko, coś słodkiego, a do tego ulubiona szyneczka - wylicza.

Pasją pani Barbary od lat są książki. Jak żartują jej najbliżsi, „przeczytała już chyba wszystkie książki z gorzowskiej biblioteki". Jubilatka słynie również z wyrozumiałości wobec najmłodszych członków rodziny. Nie przeszkadzają jej dziecięce zabawy, śmiech ani rodzinny gwar. Wręcz przeciwnie - lubi, kiedy wokół niej toczy się życie.

POWIAT NOWOTOMYSKI

Tragiczny wypadek na przejeździe kolejowym. Nie żyje starszy mężczyzna

Dominika Kapałka

Wczoraj na przejeździe kolejowym w miejscowości Nądnia doszło do śmiertelnego wypadku z udziałem pociągu Intercity jadącego w kierunku Zielonej Góry. Życie stracił starszy mężczyzna.

Do tragicznego zdarzenia doszło w poniedziałkowe popołudnie na przejeździe kolejowym w miejscowości Nądnia. Zgłoszenie wpłynęło do służb ratunkowych od kierownika pociągu Intercity jadącego w kierunku Zielonej Góry.

Na miejsce skierowano strażaków z jednostki ratowniczo-gaśniczej w Nowym Tomyślu oraz druhów z Ochotniczych Straży Pożarnych w Nądni i Zbąszyniu. Niestety, życia poszkodowanego mężczyzny nie udało się uratować.

- Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu. Według naszych wstępnych ustaleń miał około 70 lat. Jego dokładny wiek i tożsamość wymagają jeszcze potwierdzenia - przekazał naszej redakcji Marcin Kozica, zastępca oficera prasowego Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Nowym Tomyślu.

Jak dodał, w pobliżu miejsca tragedii zabezpieczono również rower, który mógł należeć do zmarłego. Na obecnym etapie nie wiadomo jednak, w jakich okolicznościach mężczyzna znalazł się na torach.

- Obecnie nasze działania koncentrują się na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz ewakuacji pasażerów. W pociągu znajdowało się około 230 osób. Na szczęście nikt z podróżnych nie został poszkodowany. Organizowany jest dla nich transport zastępczy, aby mogli kontynuować podróż - wyjaśnił Marcin Kozica.

Na miejscu, jak dodał, prowadzone są działania służb ratunkowych i kolejowych.

Tragiczne zdarzenie spowodowało utrudnienia w ruchu kolejowym.

REKLAMA 0011610020



eprasa.pl a895186a54

DROBNE

Nieruchomości

DOMY - SPRZEDAM

SPRZEDAM dochodowy dom w Kołobrzegu. Uzdrowisko 3 minuty do morza tel.660 441 443.

Zdrowie

INNE

UZDRAWIANIE tel. 512 594 490

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

AUTOREKLAMA

Co masz zlecić – zleć to nam

Tutaj zlecisz ogłoszenie!

tel. 510 026 518
bo.gazetalubuska@polskapress.pl

tel. 510 026 986
bog.gazetalubuska@polskapress.pl

REKLAMA 0011610979

Lubuskie

DN.II.7740.8.2026

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO

informuje,

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze (parter), na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego *www.lubuskie.pl* oraz na stronie internetowej Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego *www.bip.lubuskie.pl* została umieszczona treść ogłoszenia przetargowego na sprzedaż części nieruchomości stanowiącej własność Województwa Lubuskiego:

Drugi przetarg ustny ograniczony, na sprzedaż części nieruchomości gruntowej niezabudowanej

Położenie nieruchomości	Numery ewidencyjne działek	Łączna powierzchnia działek (ha)	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza nieruchomości (zł)	Wysokość wadium (zł)	Godzina przetargu
Międzyrzecz, ul. Leśna, obręb 0001 Międzyrzecz - 1	667/49 667/58	0,0192	GW1M/ 00029960/6	**23 500,00 zł**	**2 350,00**	**11.00**

Przetarg odbędzie się w dniu 16.12.2026 roku w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze przy ul. Podgórnej 7, w sali nr 108.

Szczegółowe informacje w sprawie nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu można uzyskać w Wydziale Zarządzania Mieniem Województwa Departamentu Geodezji, Gospodarki Nieruchomościami i Planowania Przestrzennego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze lub pod numerem telefonu 68 465 471 lub 343.

REKLAMA 0011610975

BURMISTRZ BYTOMIA ODRZAŃSKIEGO

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r. poz. 399 ze zmianami)

informuje,

że został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonej do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym.
Wykaz wywieszono na okres 21 dni w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bytomiu Odrzańskim przy Rynek 1 na tablicy ogłoszeń oraz zamieszczono na stronie internetowej urzędu i w Biuletynie Informacji publicznej.

REKLAMA 0011610736

Dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Gorzowie Wielkopolskim

informuje, iż w dniu 12 listopada 2026 r. podany zostanie do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do wynajmu w trybie bezprzetargowym na okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2027 r.
Wykaz nieruchomości znajduje się na stronie internetowej www.osirgorzow.nowybip.pl oraz na tablicy ogłoszeń na I piętrze w siedzibie OSiR przy ul. Słowiańskiej 10 w Gorzowie Wielkopolskim.

GORZÓW

13-letnia Marysia i sześć krążków z mistrzostw świata

Jarosław Miłkowski

Ma 13 lat, a treningi są dla niej formą rehabilitacji. Marysia Kukorowska właśnie wróciła z Portugalii, gdzie została potrójną mistrzynią świata w pływaniu.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

- Lubię medale i bardzo lubię je wygrywać - mówi Marysia Kukorowska

- Lubię medale i bardzo lubię je wygrywać - mówiła w poniedziałek, 9 listopada, Marysia Kukorowska. Ta gorzowska 13-latka to prawdziwa multimedalistka. Właśnie wróciła z Mistrzostw Świata w Pływaniu Osób z Zespołem Downa, które odbywały się w portugalskiej Albufeirze, skąd przywiozła aż sześć medali w kategorii juniorów. Wywalczyła trzy złote krążki: na 25 i 50 metrów stylem motylkowym oraz na 25 metrów stylem grzbietowym.

A to jeszcze nie wszystko. Marysia dorzuciła do tego trzy srebrne medale w stylu dowolnym - na 50, 100 i 200 metrów. To ostatnie osiągnięcie było wyjątkowe, bo 13-latka sama musiała w trakcie wyścigu policzyć osiem długości 25-metrowego basenu (a nigdy wcześniej tego nie robiła). Oprócz tego została wyróżniona tytułem Top Junior dla najbardziej obiecującej zawodniczki w swojej kategorii.

„Motylek jest łatwy"

Z medalowego dorobku nietrudno się domyślić, jaki jest ulubiony styl pływania nastolatki.

- To motylek. Lubię go, bo jest łatwy - mówi „Gazecie Lubuskiej" Marysia. Niemal codziennie pływa na Słowiance. - Trenuję z panem Jackiem [Stasiakiem - przyp. red.]. Skaczę do wody na główkę. Wcale się nie boję - opowiada zawodniczka Startu Gorzów.

Pływanie to prawdziwa pasja Marysi.

- Zaczęło się jakieś pięć–sześć lat temu jako sposób na rehabilitację, a teraz to sposób na życie, żeby Marysia dobrze czuła się sama ze sobą. Dzięki temu, że wyjeżdża na zawody, poznaje bardzo wielu przyjaciół - mówi Magdalena Kukorowska, mama dziewczynki. - Te treningi to jednak naprawdę ciężka praca. Pomagają nam w nich Alicja Naczk oraz Jolanta Stasiak - dodaje pani Magdalena.

Część gorzowian może znać ją osobiście. Co roku w okolicy 21 marca organizuje bowiem Bieg Kolorowej Skarpety, a jej córka osobiście wręcza medale jego uczestnikom.

- Marysia pływa około dwóch kilometrów na jednym treningu, różnymi stylami. Do tego dochodzą treningi lekkoatletyczne, zaangażowanie rodziców i ludzi, którzy z nami blisko żyją - mówi Krzysztof Kukorowski, tata Marysi. I dodaje z uśmiechem: - Teraz trzeba będzie powiększyć półkę na medale. Nie spodziewaliśmy się takich efektów.

Sukces jest piękny

Z Portugalii rodzina Kukorowskich wróciła w miniony weekend, a już w poniedziałek przed południem spotkała się z prezydentem miasta Jackiem Wójcickim. W nagrodę za sukcesy Marysia otrzymała 20 tys. zł.

- Myślę, że ten sukces jest piękny i dla rodziny, i dla Marysi, ale też dla całego środowiska. Okazuje się, że jak się chce, to można robić wspaniałe rzeczy i pokazywać, że sport jest piękną formą rehabilitacji, a przy tym możliwością osiągania sukcesów. Bo mistrzostwo świata to naprawdę wielki sukces - mówił prezydent. Odniósł się też do słów rodziców 13-latki, którzy zwracali uwagę na dobre warunki do trenowania na Słowiance. - Bardzo często zapominamy o tym, że Słowianka to centrum sportowo-rehabilitacyjne, które pełni swoją funkcję od wielu lat i zmienia życie wielu ludzi - podkreślił J. Wójcicki.

Dodajmy, że podczas mistrzostw świata w Portugalii złoty medal zdobył także Paweł Krupiński z Gubina (triumfował na dystansie 50 metrów stylem klasycznym w kategorii Masters 2). Lubuska grupa pod opieką Anny Krupińskiej trzymała się razem.

- Przywieźliśmy niesamowite osiągnięcia dla Lubuskiego - podsumowują Kukorowscy.

REKLAMA 0011603620

INFORMATOR POGRZEBOWY

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Zielona Góra, Masarska 13,
tel. **68-3202235, 68-3202232,** przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1; Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083**
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.

eprasa.pl a895186a54

FOKUS

• **Szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz** ma dziś spotkać się w Waszyngtonie z szefem Pentagonu Pete'em Hegsethem

ZAMACH W KRAKOWIE

Nie żyje sprawca strzelaniny z Krakowa. Zmarł w poniedziałek w szpitalu

W poniedziałek nad ranem zmarł sprawca strzelaniny w Krakowie – poinformowała małopolska policja. Jego stan od początku był krytyczny, przeszedł trzy operacje

Aleksandra Jaros

Sprawca strzelaniny w Krakowie, która miała miejsce w sobotę 7 listopada, zmarł w poniedziałek nad ranem w szpitalu. 24-letni zamachowiec został postrzelony co najmniej kilka razy przez policjantów, którzy z narażeniem życia powstrzymali go przed dalszą masakrą na Rynku Głównym.

Wojewoda małopolski Krzysztof Klęczar przekazał w rozmowie na antenie radia RMF FM, że zamachowiec zmarł o godzinie 4.30. Jego stan od początku był krytyczny, przeszedł trzy operacje.

Policjanci odzyskali przytomność

Podczas poniedziałkowego briefingu wojewoda Krzysztof Jan Klęczar poinformował, że stan 14 z 15 hospitalizowanych osób jest stabilny. Ciężki pozostaje stan policjanta, który bezpośrednio uczestniczył w zatrzymaniu napastnika. Funkcjonariusz został wybudzony ze śpiączki, a jego stan od niedzieli nie uległ znaczącej zmianie. Stan drugiego policjanta uczestniczącego w zatrzymaniu jest stabilny.

– Wszyscy wierzymy, że stan jego zdrowia będzie się systematycznie poprawiał, aczkolwiek w tym momencie nadal określany jest jako ciężki – powiedział Klęczar.



FOT. IGA SADY

Wojewoda małopolski Krzysztof Jan Klęczar podczas briefingu podzielił się najnowszymi wiadomościami o stanie poszkodowanych

Wcześniej w RMF FM Łukasz Gibała pytany o stan zdrowia policjantów odparł, że ich stan jest stabilny.

Prezydent Krakowa przekazał, że jeden z nich – Artur Morański – jest w szpitalu miejskim. Otrzymuje leki przeciwbólowe i przeciwzapalne. Obaj mundurowi zostali już wybudzeni ze śpiączki.

– Pan Artur jest już wybudzony, został rozintubowany. Czuwa przy nim żona. Wszystko idzie ku dobremu – mówił prezydent Krakowa.

Śmierć sprawcy nie wstrzymuje śledztwa

Jak poinformował PAP prok. Eryk Stasielak z Prokuratury Krajowej, śmierć sprawcy sobotniego ataku nie wpływa na zaplanowane czynności prokuratury.

Jak wyjaśnił, śmierć mężczyzny oznacza rezygnację z czynności procesowych ukierunkowanych bezpośrednio na niego, w tym przedstawienia mu zarzutów.

– W pozostałym zakresie postępowanie będzie się toczyć, bo jesteśmy na wczesnym etapie. Postępowanie toczy się w tym momencie niecałe 24 godziny, a do przeanalizowania jest bardzo dużo dowodów – zaznaczył prok. Stasielak.

Dodał, że prokuratura przesłucha wszystkich wytypowanych świadków, a śledczy będą nadal gromadzić i analizować materiał dowodowy, w tym dotyczący motywów działania sprawcy oraz jego ewentualnych powiązań.

Arsenał w samochodzie

Rzecznik Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak przekazał, że w samochodzie sprawcy zamachu znaleziono łącznie cztery sztuki broni, w tym dwa karabiny AR-15 oraz dwa pistolety, a także w samochodzie i przy mężczyźnie kilkaset sztuk amunicji, w tym do tych karabinów i do pistoletów. Łącznie około pół tysiąca dodatkowych sztuk amunicji. Zabezpieczono również bardzo dużą liczbę łusek.

Dodał, że prokuratura dysponuje co najmniej czterema telefonami zabezpieczonymi w samochodzie i przy Michale Oksińskim, a także sprzętem elektronicznym znalezionym w jego mieszkaniu oraz innymi przedmiotami, które się tam znajdowały. Wszystkie cztery telefony należały do Oksińskiego.

PAP

PRZESTĘPCZOŚĆ

Policja tropi groźne wpisy po ataku

oprac. Karolina Wrońska

Po tragedii w Krakowie Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości zatrzymało pięć osób. Ich aktywność w sieci mogła stanowić zagrożenie – podała rzeczniczka MSWiA.

Rzeczniczka MSWiA Karolina Gałecka została w poniedziałek zapytana o to, czy służby, po ataku w Krakowie, monitorują i widzą jakieś podejrzane zachowania w sieci.

– CBZC i Policja prowadzą cały czas działania w sieci, nie tylko po tragedii, która wydarzyła się w Krakowie – powiedziała. Jednocześnie potwierdziła, że po tym ataku Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości zatrzymało od soboty do poniedziałku pięć osób.

Zatrzymania miały miejsce na terenie całego kraju, a aktywność tych osób – jak mówiła Gałecka – mogła być potencjalnie zagrożeniem. Dodała, że treści, które były weryfikowane przez policję, to treści, które odnosiły się do gloryfikacji ataku, jaki został przeprowadzony w Krakowie.

MEDIA

KRRiT bierze pod lupę Republikę

oprac. Karolina Wrońska

KRRiT wszczęła działania wyjaśniające po skargach na sposób, w jaki Telewizja Republika relacjonowała wydarzenia w Krakowie.

W oświadczeniu opublikowanym w poniedziałek na platformie X Krajowa Rada wyjaśniła, że taka procedura stosowana jest w przypadku wszystkich skarg wpływających do KRRiT, które spełniają wymogi formalne. Do nadawcy trafi pismo z prośbą o wyjaśnienie zarzutów widzów i przesłanie nagrania. Po analizie materiałów pod kątem ustawy o radiofonii i telewizji zostanie podjęta decyzja.

O złożeniu skargi do KRRiT na Telewizję Republika poinformowała m.in. minister kultury Marta Cienkowska.

Przypomnijmy: redaktor naczelny Republiki, Tomasz Sakiewicz, po zamachu w Krakowie stwierdził, że na miejscu nie ma policji, gdyż „prawdopodobnie wszystkie jej rezerwy zostały wywiezione do Warszawy".

KRÓTKO

Bezpieczeństwo

Ograniczą wjazd na Rynek Główny

Prezydent Krakowa Łukasz Gibała poinformował, że urząd planuje zamontowanie wysuwających się barier na ulicach wokół Rynku Głównego. – Pierwsze bariery staną w centrum jeszcze w tym roku, kolejne w przyszłym roku – wskazał. Komendant małopolskiej policji nadinsp. Artur Bednarek wskazał w rozmowie z dziennikarzami, że Rynek Główny w Krakowie to miejsce, w którym przez całą dobę przebywa „ogromna ilość osób" – mieszkańców i turystów. Zasygnalizował, że należy rozważyć zasady wjazdu na Rynek Główny i w jego okolice.

Prokuratura

Śledczy sprawdzą m.in. wątek rosyjski

Prokuratura sprawdza wszystkie wątki dotyczące możliwych inspiracji sprawcy sobotniej strzelaniny w Krakowie, w tym wątek rosyjski. – Każdy wątek będziemy badać, również rosyjski – powiedział naczelnik krakowskiego wydziału Prokuratury Krajowej prok. Eryk Stasielak. – Głównym kierunkiem tego śledztwa jest ustalenie tego, czy ktoś temu sprawcy pomagał i czy ktoś go inspirował. Ta inspiracja mogła nadejść z każdej strony, więc my nie eliminujemy z góry żadnej możliwości – dodał.

Sport

Krakowski Bieg Niepodległości odwołany

W tym roku zawodnicy nie pobiegną 11 listopada w Krakowskim Biegu Niepodległości. Po sobotnim zamachu terrorystycznym i ogłoszeniu żałoby narodowej organizatorzy odwołali imprezę w centrum miasta. Można będzie wziąć udział w biegu wirtualnym albo przełożyć swój start o rok.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Ta dramatyczna sytuacja z Krakowa najlepiej pokazuje, że nie ma co rozmawiać o rozszerzeniu dostępu do broni. Dzisiaj jest on stosunkowo łatwy

MAGDALENA SOBKOWIAK-CZARNECKA
wiceminister obrony narodowej

eprasa.pl a895186a54

WIELKA BRYTANIA

Kraje Europy Północnej utworzą sojusz morski w celu powstrzymania Rosji

Grzegorz Kuczyński

Dziesięć krajów Europy Północnej pod przewodnictwem Wielkiej Brytanii połączy swoje floty w celu powstrzymania Rosji. Chodzi o utworzenie sojuszu morskiego w ramach Połączonych Sił Ekspedycyjnych (JEF), poinformował w rozmowie z „Financial Times" szef brytyjskiego Sztabu Generalnego Richard Knighton.

Według Knightona powołanie sojuszu morskiego jest konieczne w celu wzmocnienia przeciwdziałania rosyjskim okrętom podwodnym na Północnym Atlantyku, w Arktyce i na Morzu Bałtyckim, aby „nie mogły one namierzać statków lub stanowić dla nich zagrożenia".

W skład JEF wchodzą: Wielka Brytania, Holandia, Norwegia, Finlandia, Szwecja, Islandia, Dania, Łotwa, Litwa i Estonia.

Umowa o partnerstwie zostanie podpisana na pokładzie brytyjskiego lotniskowca HMS Prince of Wales. Członkowie sojuszu zamierzają przejść od wymiany informacji i konsultacji do praktycznej współpracy sił morskich, powietrznych i lądowych.

Knighton zaznaczył, że Wielka Brytania musi „dogonić" europejskich sojuszników w przeciwdziałaniu rosyjskiemu zagrożeniu. Wyjaśnił, że kraje położone bliżej granic agresora ostrzej odczuwają skutki wojny na Ukrainie oraz potencjalne zagrożenia dla siebie. – To najniebezpieczniejszy okres, jaki pamiętam – stwierdził dowódca.

Jego zdaniem gotowość Moskwy do eskalacji „wyraźnie wzrosła", a pojęcie „działalności hybrydowej" nie oddaje już w pełni powagi sytuacji. – Mowa tu o celowych zabójstwach, sabotażach, cyberatakach. Są to jak najbardziej realne działania państwa rosyjskiego, na co istnieją dowody w Europie i częściowo w Wielkiej Brytanii – podkreślił Knighton.

We wrześniu Wielka Brytania zaproponowała krajom JEF ochronę nuklearną. Chodziło o dodatkowy mechanizm odstraszania, który będzie działał nie tylko w ramach NATO.



FOT. MINISTERSTWO OBRONY WLK. BRYTANII

Trzon sił morskich Połączonych Sił Ekspedycyjnych tworzy Royal Navy

BLISKI WSCHÓD

Amerykanie chcą rozszerzyć blokadę z morza na ląd

Grzegorz Kuczyński

Z ostatnich wypowiedzi Donalda Trumpa wynika, że wznowienia zmasowanych ataków USA na Iran w najbliższym czasie nie będzie. Zamiast tego Amerykanie stawiają na zmuszenie Teheranu poprzez zdławienie jego gospodarki.



FOT. NUR PHOTO/EAST NEWS

Po wyborach w USA, które były ciosem dla Partii Republikańskiej Trumpa, irański reżim będzie jeszcze mniej skłonny do ustępstw

Prezydent Donald Trump przekazał w wywiadzie dla CBS News, że nie ma powodu, by eskalować wojnę z Iranem. Również w niedzielę powiedział CNN, że wznowienie ataków jest mało prawdopodobne, jeśli w rozmowach z Iranem będą postępy.

Sekretarz stanu USA Marco Rubio, także w niedzielę, ocenił w rozmowie z dziennikarzami, że rozmowy z Iranem nie przynoszą rezultatów. – W tej chwili rozmowy nie są zbyt produktywne, ponieważ żądania Iranu są nie tylko po prostu nie do przyjęcia, ale w niektórych przypadkach wręcz skandaliczne i absurdalne – oznajmił szef amerykańskiej dyplomacji.

USA stawiają więc na rozszerzenie blokady morskiej, a także zamierzają ograniczyć irański handel lądowy.

Opierając się na trwającej od miesięcy blokadzie morskiej Iranu, amerykańskie siły zbrojne ogłosiły w sobotę, że powołują grupę zadaniową, której zadaniem będzie zwalczanie przemieszczania przez Teheran zaawansowanej broni i innych materiałów objętych sankcjami przez granice lądowe oraz przez Morze Kaspijskie.

Grupa zadaniowa Iron Gate, o której po raz pierwszy poinformowała agencja Reuters, będzie miała siedzibę w Tampie na Florydzie i będzie współpracować z innymi agencjami rządowymi USA. Oprócz blokowania importu broni grupa skoncentruje się również na powstrzymaniu przepływu technologii podwójnego zastosowania wykorzystywanych przez Iran oraz na zablokowaniu tego, co Waszyngton nazywa nielegalnymi źródłami dochodów.

Dochodzenie agencji Reuters wykazało, że od stycznia 2025 r. Iran stworzył tajną sieć agencji wojskowych w celu importu sprzętu, materiałów wybuchowych i ciężarówek o wartości co najmniej 2 mld dolarów, omijając zarówno amerykańską blokadę morską, jak i zachodnie sankcje.

Jak wykazało dochodzenie agencji Reuters, materiały te trafiały do Iranu statkami towarowymi przez Morze Kaspijskie z Rosji, ciężarówkami z Azji Środkowej oraz samolotami transportowymi z Chin.

Centralne Dowództwo USA (CENTCOM) poinformowało, że nowa grupa zadaniowa będzie koordynować działania z innymi agencjami rządowymi.

„Wzmocnienie współpracy CENTCOM z amerykańskimi partnerami międzyagencyjnymi jeszcze bardziej ograniczy zdolność Iranu do finansowania terroryzmu, odbudowy fabryk broni i uzupełniania zapasów wojskowych" – oświadczył admirał Brad Cooper, dowódca Centralnego Dowództwa.

CENTCOM oszacowało, że dzięki blokadzie morskiej udało się uniemożliwić Iranowi eksport ropy naftowej o wartości ponad 25 miliardów dolarów. Mimo to Iran okazał się odporny i triumfował po ogłoszeniu wyników amerykańskich wyborów uzupełniających, które były ciosem dla Partii Republikańskiej Trumpa, przekazując kontrolę nad Kongresem opozycyjnym demokratom.

W ostatnich dniach mediatorzy zintensyfikowali wysiłki na rzecz zakończenia wojny między Iranem a Stanami Zjednoczonymi w obawie, że może ona wybuchnąć na nowo po amerykańskich wyborach uzupełniających.

WOJNA W UKRAINIE

Trump zasugerował ustępstwa terytorialne Ukrainy na rzecz Rosji

oprac. Grzegorz Kuczyński

Prezydent USA Donald Trump powiedział w wyemitowanej w niedzielę rozmowie ze stacją CBS News, że porozumienie w sprawie zakończenia wojny w Ukrainie jest blisko, a kraj ten będzie miał nieco zmieniony kształt.

Wywiad wyemitowany w niedzielę wieczorem w programie „60 Minutes" był pierwszą rozmową telewizyjną twarzą w twarz z prezydentem od czasu przegranej Republikanów w wyborach połówkowych do Kongresu. Rozmowa dotyczyła m.in. wyników wyborczych, wojny z Iranem i w Ukrainie, współpracy z Demokratami i polityki imigracyjnej.

Prezydent USA ponownie zapewnił, że porozumienie w sprawie zakończenia wojny w Ukrainie jest blisko. Pytany o to, czy bardziej ufa przywódcy Rosji Władimirowi Putinowi czy prezydentowi Ukrainy Wołodymyrowi Zełenskiemu, odparł: – Wolałbym nie mówić, ale dogaduję się z oboma.

Wyraził przekonanie, że na jednym z poprzednich spotkań Rosji „okazano ogromny brak szacunku". Trump nie uważa też, by był zwodzony przez Putina i ocenił, że nikt nie był tak twardy względem Rosji jak on.

– Myślę, że uda nam się to doprowadzić do końca. Sądzę, że tak właśnie się stanie i ostatecznie Ukraina będzie miała nieco zmieniony kształt – powiedział Trump.

Dziś i jutro Rosja i Ukraina mają przeprowadzić rozmowy pokojowe w Abu Zabi z udziałem delegacji USA.

HISZPANIA

Tysiące migrantów dotarły na Wyspy Kanaryjskie

oprac. Anna Nagel

Wyspy Kanaryjskie mierzą się ze wzmożonym napływem migrantów z Afryki. Na El Hierro w niedzielę przybyło 600 osób, a przez weekend 1300 – przekazała agencj EFE.

Agencja poinformowała, że od początku listopada na Wyspy Kanaryjskie przedostało się około 6 tysięcy osób, wśród nich kobiety i dzieci.

Prowizoryczne łodzie, którymi przybywają migranci, są przez Hiszpanów utylizowane. Przybyli są rejestrowani, a następnie przenoszeni do ośrodków recepcyjnych, gdzie prowadzone są z ich udziałem kolejne procedury. Jeśli ośrodki w miejscu przybycia są przepełnione, przenoszeni są na inne wyspy lub na Półwysep Iberyjski.

EFE, powołując się na źródła służb ratunkowych, poinformowała, że od poniedziałku będzie kontynuowany przewóz migrantów z El Hierro na Teneryfę z wykorzystaniem dwóch specjalnych połączeń promowych.

W Hiszpanii, w której 29 listopada mają odbyć się wybory parlamentarne, kwestia migracji jest jednym z głównych tematów podnoszonych przez opozycję wobec socjalistycznego rządu Pedro Sancheza.

W związku z kryzysem migracyjnym na Wyspach Kanaryjskich na wtorek zwołane zostało w Madrycie posiedzenie międzyresortowej komisji ds. imigracji, w którym wezmą udział prezydent Wysp Kanaryjskich Fernando Clavijo oraz przewodniczący rady wyspy El Hierro Alpidio Armas.

eprasa.pl a895186a54

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,91	4,38	4,79	5,25	2,48

DANE WG NBP Z DNIA 09.11.2026, G. 12:00

HANDEL

To najbardziej wyczekiwany dzień zakupów. Nie każdy sprzedawca się z niego cieszy

Tego dnia sklepy kuszą wielkimi rabatami, obiecując okazje, które się prędko nie powtórzą. Black Friday tradycyjnie przypada w ostatni piątek listopada i pomimo swoich amerykańskich korzeni już na dobre zadomowił się także w polskich realiach zakupowych.

Magdalena Desperak-Kołek

Z perspektywy biznesowej najważniejszym pytaniem pozostaje jednak, jak to wszystko się opłaca. Czy czarny piątek to istne „żniwa" dla sieci handlowych, czy jedynie czas, w którym największe firmy zaciekle konkurują o uwagę konsumentów, a pozostali muszą się dostosować, jeśli chcą pozostać w tej grze?

Black Friday jest częścią rozwiniętej strategii sprzedażowej

Historia tego corocznego wydarzenia ma swoje korzenie w Filadelfii, gdzie w latach 50. w sobotę po Święcie Dziękczynienia odbywał się coroczny mecz piłki nożnej pomiędzy żołnierzami wojsk lądowych i marynarki wojennej. Z tej okazji mieszkańcy oraz turyści robili wzmożone zakupy, a miejscowa policja zaczęła opisywać tym mianem ogólnie panujący chaos, a następnie zwiększony ruch i zamieszanie panujące w oczekiwaniu na święta Bożego Narodzenia. Dla handlu była to jednak doskonała okazja do podreperowania budżetu na koniec roku.

Z czasem Black Friday przybrał charakter dnia powszechnych wyprzedaży. Sprzedawcy obniżali cenę detaliczną, licząc, że zyskają na zwiększeniu wolumenu sprzedaży. Obecnie Black Friday, wypadający w tym roku 27 listopada, przyciąga klientów także w Polsce. Firmy prześcigają się w promocyjnych ofertach, prowadząc istną licytację rabatami rzędu 30, 50, a nawet 70 procent. Pozostaje jednak pytanie czy udział w tych inicjatywach przekłada się na rzeczywiste korzyści. Czy dodatkowy ruch przy kasach oznacza w dzisiejszych czasach większy zysk, czy tylko wyższe obroty?

Kluczowe jest zrozumienie, że obniżki w sieciach nie wynikają jedynie z tradycji, lecz z dokładnie przemyślanych i przeanalizowanych planów. Globalna ankieta firmy kurierskiej DHL z 2025 roku wskazuje, że aż jedna czwarta polskich konsumentów (25 proc.) twierdzi, że kupuje więcej podczas promocji Black Friday. Firmy liczą na skorzystanie z tej rosnącej aktywności zakupowej, adaptując do warunków lokalnych wzorce wypracowane w amerykańskim mateczniku konsumpcjonizmu.

– Przeceny w ramach Black Friday wpisują się w bardzo rozwiniętą strategię sprzedażową dużych korporacji. W USA Black Friday „sąsiaduje" zazwyczaj ze Świętem Dziękczynienia, a następnie rozpoczyna się sezon przed Bożym Narodzeniem oraz sylwestrem. To okres, kiedy sieci sprzedażowe generują największe przychody w roku – komentuje dr Janusz Wdzięczak, ekonomista, autor bloga „Ekonomia&Rozwój".

Najważniejszym założeniem jest zatem walka o klientów i udział w rynku przed gorącym okresem świątecznym, kiedy ma miejsce roczny szczyt zakupowy. Black Friday jest momentem, gdy sprzedawcy wojują o miejsce na świeczniku i oprócz przecen tworzą specjalne promocje dla konsumentów powracających w grudniu. W Polsce ostatni miesiąc roku jest również okresem, w którym konsumenci najchętniej rozstają się z pieniędzmi.

Według danych GUS za 2025 zakupy prasy, książek i innych artykułów sprzedawanych w wyspecjalizowanych sklepach były w grudniu o niemal 50 proc. wyższe niż w listopadzie, Polacy kupili także o 17,5 proc. więcej kosmetyków i o 11 proc. więcej mebli i sprzętu RTV/AGD. Jest więc o co walczyć.

Black Friday może nie przynosić wielkich zysków, ale sprzedany towar to nie są też puste obroty

Udział w tej inicjatywie budzi uzasadnione pytania o płynące z niego korzyści biznesowe. Akcja promocyjna zbiegająca się w czasie z obniżkami u konkurencji będzie miała mniejszą nośność niż poza tym sezonem. Jednak umywanie rąk sprawia, że firma może stracić udział w rynku. Być może przeceny są okazją, by zamiast wysokości marży zadziałała sama ilość sprzedanego towaru?



FOT. ARTEM BELIAIKIN/UNSPLASH

Black Friday dotyczy przede wszystkim sprzedaży stacjonarnej, jednak jego wpływ coraz mocniej przenika do sieci

Tego typu dane są jednak pilnie strzeżoną tajemnicą przedsiębiorstw, można jednak posłużyć się danymi szacunkowymi. Agencja marketingowa IntoTheMinds przeanalizowała sytuację w Niemczech. Szacuje, że duże przeceny rzędu 30-50% sprawiają, że marża detaliczna spadła z całorocznej średniej 16 proc. do 10 proc. Według tych szacunków przyczyniło się to do spadku zysku netto u sprzedawców nawet pomimo zwiększonych obrotów. Takie trendy będą miały odbicie także na polskim rynku.

Czasem w biznesie nie chodzi jednak tylko o dochody. Oprócz wspomnianej wcześniej walki o przychylność klientów w sezonie świątecznym, Black Friday może pełnić także kilka innych uzasadnionych ekonomicznie funkcji. Jedną z nich jest wyprzedanie zalegającego w magazynach asortymentu, aby ograniczyć koszty przechowania i przygotować miejsce na nowy. Znaczące może okazać się także uwolnienie w ten sposób związanych w aktywach obrotowych środków pieniężnych, które można wykorzystać na świąteczne zamówienia.

Hit doczekał się spin-offów: Black Friday Week, Black Month, Cyber Monday

Przy tak szeroko zaplanowanej akcji, jeden piątek coraz częściej nie wystarcza. Kolejne sieci przedłużają czas wyprzedaży, nadając im nazwy takie jak Black Week lub Black Month. Dłuższe akcje dają sprzedawcom więcej czasu na dotarcie do klientów i pomagają rozłożyć obciążenie logistyki. Warto jednak zauważyć, że sprzedaż stacjonarna w coraz większym stopniu odchodzi do lamusa.

– Obecnie tego rodzaju procedury wpływają nadal najbardziej na sprzedaż tradycyjną, jednak im młodsi kupujący, tym chętniej korzystają z e-commerce, a więc i promocji internetowych – objaśnia dr Janusz Wdzięczak.

Z tego względu powstał także internetowy odpowiednik Black Friday, czyli Cyber Monday, poniedziałek wypadający po weekendzie ze „świętem zakupów". Ustalenie oddzielnego dnia pomaga przyciągnąć uwagę konsumentów, którzy w piątek mogą być nieco przytłoczeni mnogością ofert. Tego dnia można pokusić się o promocję zarówno ogólnie w sklepach internetowych, jak i konkretnie w kategoriach produktów elektronicznych, gier i oprogramowania.

Konsumenci mogą powiedzieć „sprawdzam" akcjom handlowych gigantów. Czy znajdzie się przestrzeń też dla mniejszych sklepów?

Ogół wyników finansowych inicjatywy zależy również od tego, w jakim stopniu konsumenci są przekonani odnośnie prawdziwości przecen. Niegdyś sklepy kusiły wielkimi przekreślonymi na czerwono kwotami „zwykłych cen", które często były nad wyraz zawyżone. Dziś sytuacja wygląda zgoła inaczej. Jak tłumaczy dr Janusz Wdzięczak:

„Wpływ promocji takich jak „Black Friday" na zyski i przychody firm zależy od wielu czynników, np. strategii cenowej oraz wysokości marży. Warto pamiętać, że od kilku lat w Polsce obowiązują przepisy, które nakazują sklepom w przypadku promocji podawać cenę z ostatnich 30 dni. Powoduje to, że konsumenci mogą zweryfikować, czy przeceny są prawdziwe, czy są jedynie krótkoterminowym zabiegiem mającym pozyskać klientów. Może to znacząco wpływać na wysokość marży".

Według DHL aż 74 proc. polskich konsumentów wierzy w prawdziwość cen i ofert. Wynika to w dużej mierze właśnie z wprowadzonych przepisów, które wymagają od sieci handlowych transparentności. Wiara konsumentów w realność obniżek oznacza, że wydarzenie wciąż ma duży potencjał na polskim rynku. Warto jednak postawić na rzeczywiste oferty, a nie na działania pozorowane.

W związku z tym w wojnie na rabaty duże sieci mają przewagę. Mniejszym sprzedawcom trudniej pozwolić sobie na daleko idące przeceny oraz kosztowne kampanie reklamowe. Nie oznacza to jednak, że małe firmy muszą kopiować strategię gigantów. Rabaty można ograniczyć do wybranych produktów i dopasować je do marży, na którą mogą sobie pozwolić. Dla sprzedawcy wyróżniającego się jakością produktu lub jego personalizacją rozsądniejszym celem może być więc zachęcenie do pierwszego zakupu, a nie wygranie konkursu na największy rabat. Do Black Friday należy podchodzić przede wszystkim pragmatycznie, dostosowując działania do potrzeb firmy i jej klientów.

eprasa.pl a895186a54

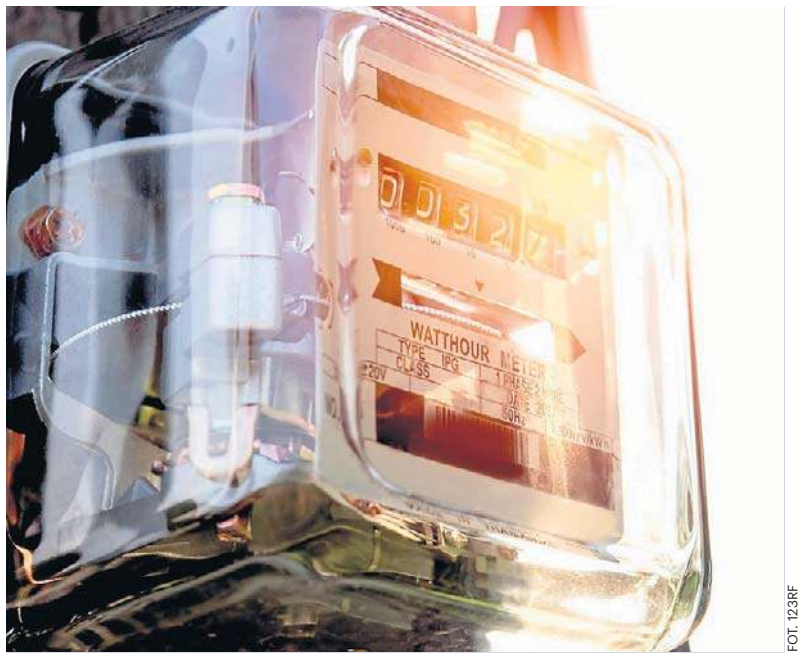
ENERGETYKA

Polacy w europejskiej czołówce. Za prąd płacą więcej tylko w Rumunii

Polskie gospodarstwa domowe należą do tych, które najmocniej odczuwają koszty energii elektrycznej w UE.

Maciej Badowski

– Państwo nie powinno podejmować interwencji cenowych na rynku energii. Administracyjne obniżanie czy zamrażanie cen energii nie rozwiązuje problemu wysokich kosztów, a jedynie przesuwa ich ciężar na inne podmioty – tłumaczy Strefie Biznesu Paulina Grądzik z Konfederacji Lewiatan. Zdaniem przedstawicieli rynku trwałe obniżenie rachunków wymaga przede wszystkim inwestycji w nowe źródła energii, magazyny i sieci, a nie kolejnych interwencji cenowych.



FOT. 123RF

Eksperci studzą jednak oczekiwania na szybki spadek rachunków

Polska w europejskiej czołówce drogiego prądu

Dane Eurostatu pokazują, że po uwzględnieniu siły nabywczej gospodarstw domowych Polska należy do krajów o najwyższych kosztach energii elektrycznej dla odbiorców indywidualnych. Wyprzedza nas jedynie Rumunia.

Oznacza to, że choć same ceny energii nie odbiegają znacząco od unijnej średniej, dla przeciętnego polskiego gospodarstwa domowego rachunki stanowią dużo większe obciążenie niż w wielu bogatszych państwach Europy.

– W pierwszej połowie 2026 roku średnie ceny energii elektrycznej dla gospodarstw domowych w UE spadły o 2,2 proc., do 0,28 euro za kWh, z poziomu 0,29 euro w drugiej połowie 2025 roku. Ceny pozostały jednak znacznie powyżej poziomów sprzed kryzysu energetycznego z 2022 roku. Jednocześnie nieznacznie zmniejszył się udział podatków i opłat w końcowym rachunku. Obniżył się o 0,5 pkt proc., z 28,9 proc. w drugiej połowie 2025 roku do 28,4 proc. w pierwszej połowie 2026 roku – podano w analizie opublikowanej przez Eurostat.

Interwencje cenowe nie rozwiązują problemu

Jak tłumaczy portalowi Strefy Biznesu Paulina Grądzik, zastępczyni Dyrektora ds. Energii, Departament Energii i GOZ, konfederacja Lewiatan, administracyjne ograniczanie cen energii nie powinno być stałym narzędziem polityki państwa.

– Państwo nie powinno podejmować interwencji cenowych na rynku energii. Administracyjne obniżanie czy zamrażanie cen energii nie rozwiązuje problemu wysokich kosztów, a jedynie przesuwa ich ciężar na inne podmioty. W praktyce oznacza to odsuwanie w czasie koniecznych zmian strukturalnych, zamiast usuwania rzeczywistych przyczyn wysokich rachunków – podkreśla.

– Interwencja na rynku energii zaburzyłaby mechanizmy rynkowe i osłabiłaby sygnały cenowe niezbędne do podejmowania racjonalnych decyzji inwestycyjnych i ograniczania zużycia energii. To utrudnia budowanie efektywnego i konkurencyjnego rynku, a w dłuższej perspektywie generuje dodatkowe koszty dla całej gospodarki. Nie możemy traktować interwencji cenowych jako stałego instrumentu polityki energetycznej – wskazuje.

W ocenie Grądzik głównym zadaniem państwa powinno być tworzenie warunków do trwałego obniżania kosztów energii. Ekspertka wskazuje tutaj na przyspieszenie inwestycji w nowe moce wytwórcze, rozwój sieci elektroenergetycznych, magazynów energii i mechanizmów elastyczności, a także usuwanie nieuzasadnionych barier regulacyjnych.

– Jeżeli konieczne jest wsparcie odbiorców, powinno ono mieć charakter ukierunkowany – podkreśla.

Wysokie ceny to efekt wieloletnich zaniedbań

Paweł Puchalski, analityk Erste Bank Polska podkreśla, że dane Eurostatu wymagają właściwej interpretacji.

– Ceny energii dla gospodarstw domowych w Polsce zdecydowanie nie są najwyższe w Europie, faktycznie plasując się bardzo nieznacznie powyżej średniej dla Unii Europejskiej. Prawdą jest też z kolei, że po uwzględnieniu siły nabywczej gospodarstw domowych Polska zajmuje drugie miejsce, za Rumunią, co jest z kolei wynikiem krajowej wciąż jeszcze relatywnie niskiej siły nabywczej – wyjaśnia i przypomina, że rachunek za energię to znacznie więcej niż sama cena prądu.

– Na rachunek składa się nie tylko sama energia, ale też dystrybucja, podatki i różnego rodzaju opłaty. Kilkunastoletnie zapóźnienia w budowie źródeł alternatywnych (wiatr na lądzie i morzu, baterie, atom, gaz) implikują wysoką zależność od relatywnie drogiego węgla, który wraz z obciążeniami CO_2 utrzymuje cenę energii w Polsce na podwyższonym poziomie – wyjaśnia Puchalski.

Podobnie sprawę komentuje Michał Stajniak, szef Działu Analiz XTB, który również podkreśla, że dane Eurostatu wymagają jednego doprecyzowania. Jak wyjaśnia, nominalnie polskie gospodarstwa domowe nie płacą za prąd najwięcej w Europie. W pierwszej połowie 2026 r. najdroższa kilowatogodzina była w Irlandii (0,39 EUR), Niemczech i Belgii (po ok. 0,36 EUR), przy średniej unijnej 0,28 EUR.

– Problem widać dopiero po przeliczeniu cen na parytet siły nabywczej (PPS), czyli po uwzględnieniu tego, ile zarabiamy i ile kosztują inne dobra. W tym ujęciu Polska z wynikiem 41,1 PPS za 100 kWh jest druga w UE. Wyprzedza nas tylko Rumunia (46,9), a za nami są Czechy (34,3) i Niemcy (32,4). Innymi słowy, prąd nie jest u nas ekstremalnie drogi w euro, ale wyjątkowo mocno obciąża domowy budżet – wskazuje Stajniak.

Z czego to wynika? Stajniak tłumaczy to przede wszystkim naszym miksem energetycznym, w którym około połowy prądu wciąż produkujemy z węgla i to bloki węglowe najczęściej wyznaczają cenę na giełdzie. Za każdą megawatogodzinę z węgla trzeba kupić uprawnienia do emisji CO_2, więc koszt EU ETS trafia prosto do rachunków.

– Często słychać, że płacimy po prostu za drogie uprawnienia, ale to tylko część prawdy. Drugi problem to sam węgiel. Surowiec z krajowych, głębokich i nierentownych kopalń jest droższy niż importowany, więc nawet bez opłat emisyjnych nasza energia nie byłaby tania. Warto również zwrócić uwagę na wyraźnie droższy gaz ziemny w Europie, który powoduje również wyraźny wzrost ceny krańcowej dla energii elektrycznej – tłumaczy.

To nie koniec, analityk, podobnie, jak Puchalski wskazuje na strukturę rachunku. Jak tłumaczy, według Eurostatu podatki i opłaty to w Polsce 46,9% ceny prądu dla gospodarstw domowych, najwięcej w UE.

– Średnia unijna wynosi 28,4 proc., a w Niemczech 34 proc. W metodologii Eurostatu do tej grupy wliczane są nie tylko VAT i akcyza, ale też opłata mocowa, OZE i kogeneracyjna. Opłata mocowa finansuje utrzymanie w systemie starzejących się elektrowni konwencjonalnych. Od 2026 r. nie obowiązuje już też mrożenie cen na poziomie 500 zł/MWh, więc gospodarstwa płacą pełne taryfy. Warto jednak zwrócić uwagę, że średnia taryfa dla czterech dostawców w Polsce została ustalona nawet poniżej wcześniejszego limitu 500 zł/MWh. W przyszłości będzie to jednak najprawdopodobniej wyżej – wyjaśnia.

Także Puchalski wskazuje na wydatki związane z transformacją sektora elektroenergetycznego. – Co więcej, trzeba pamiętać, że rosnące obciążenia rachunków odbiorców energii opłatami rynku mocy dla nowo budowanych bloków energetycznych również będzie widoczny w polskich cenach energii elektrycznej jeszcze przez ponad dekadę – dodaje.

Czy da się w takim razie przeciwdziałać wysokim cenom dla konsumentów i zrobić coś na wzór CPN? Zdaniem Stajniaka technicznie tak, zresztą jak przypomina, takie sytuacje miały miejsce w latach 2022–2025. – Rachunki były ograniczone przez mrożenie cen oraz obniżony VAT – podaje.

– Najszybsze narzędzia to niższy VAT na energię oraz przeniesienie opłaty mocowej i innych opłat systemowych z faktur do budżetu. Można by je sfinansować np. z wpływów ze sprzedaży uprawnień do emisji. To jednak leczenie objawów, które kosztuje budżet miliardy złotych, a przy jednym z najwyższych deficytów w UE pole manewru jest małe – podkreśla.

Jednocześnie dodaje, że Polska spadłaby w rankingach PPS, ale koszt wytworzenia energii by się nie zmienił. W jego ocenie niewiele dałoby też skupienie sprzedaży prądu w jednym państwowym podmiocie. Rynek detaliczny i tak jest zdominowany przez spółki Skarbu Państwa, a marża sprzedawców to niewielka część rachunku.

– Ceny można administracyjnie obniżyć poprzez redukcję części obciążeń, podobnie jak robiono to w przypadku paliw, ale takie działanie zazwyczaj jest relatywnie znaczącym obciążeniem dla budżetu – podsumowuje Puchalski.

Programy osłonowe pomagają, ale kosztują miliardy

Podobną ocenę przedstawia dr Tomasz Pawlonka, dyrektor Zespołu Badań i Analiz ZBP, wskazując, że wysokie koszty energii rzeczywiście stanowią problem dla wielu gospodarstw domowych.

– Wysokie ceny energii i paliw są dziś poważnym obciążeniem dla wielu polskich rodzin. Dlatego nie możemy lekceważyć sytuacji gospodarstw domowych, dla których rosnące rachunki stanowią coraz większe wyzwanie finansowe – tłumaczy i jako przywołuje jednocześnie doświadczenia programu osłonowego dla paliw.

– CPN jest najbardziej hojnym programem osłonowym w Unii Europejskiej i skutecznie ograniczył wzrost cen paliw. Problem polega jednak na tym, że jest to pomoc bardzo kosztowna, zaadresowana powszechnie, a jej efekty mają charakter przejściowy. Pierwsze dwie edycje programu kosztowały około 5,2 mld zł – wskazuje.

Pawlonka zaznacza, że możliwości finansów publicznych nie są nieograniczone. – Tymczasem obecna sytuacja finansów publicznych istotnie ogranicza możliwości uruchamiania kolejnych programów osłonowych – zaznacza i dodaje, że problem wysokich cen nie dotyczy wyłącznie energii elektrycznej.

– Przed sezonem jesiennym droższe są nie tylko paliwa. Ceny pelletu wzrosły w ciągu roku o ponad 50 proc., wysokie pozostają ceny gazu i węgla. Według Eurostatu ceny energii elektrycznej dla polskich gospodarstw domowych, po uwzględnieniu siły nabywczej były w pierwszym półroczu 2026 roku o około 45 proc. wyższe od średniej unijnej – wymienia.

eprasa.pl a895186a54

LOGISTYKA | TRANSPORT

Polskie firmy odpuszczają Ukrainę. Ciężarówki stoją na granicy nawet 8 dni

O ile wyjazd z Polski do Ukrainy oznacza dziś oczekiwanie liczone w godzinach, o tyle na wjazd do Polski ciężarówki potrafią czekać nawet tydzień

Dorota Mariańska

Przewoźnicy wskazują, że źródłem zatorów są nie tylko kontrole i procedury, ale także ograniczona przepustowość przejść oraz utrudnienia wynikające z wojny. Długie kolejki oznaczają rosnące koszty, opóźnienia dostaw i coraz mniejsze zainteresowanie polskich firm przewozami na kierunku ukraińskim. Lepsza sytuacja panuje na granicy z Białorusią oraz z Niemcami i z Litwą, ale i tu problemów nie brakuje.



FOT. STRAŻ GRANICZNA

– Polscy przewoźnicy już praktycznie nie wykonują przewozów do/z Ukrainy, na czym korzystają przewoźnicy ukraińscy, którzy mają niższe koszty prowadzenia działalności gospodarczej – mówi Jan Buczek, prezes ZMPD

Na wyjazd z Polski czeka się godzinami, na wjazd do kraju dniami

Obecnie, jak wynika z danych serwisu granica.gov.pl, nad którym pieczę sprawują Ministerstwo Finansów, Straż Graniczna oraz Krajowa Administracja Skarbowa, ciężarówki o dopuszczalnej masie całkowitej powyżej 7,5 tony, czekają w Dorohusku na rozpoczęcie odprawy 17 godzin, w Hrebennem 8 godzin, w Korczowej 4 godziny, a w Medyce 6 godzin.

Krótszy szacunkowy czas oczekiwania na rozpoczęcie odprawy dotyczy lżejszych pojazdów dostawczych i małych ciężarówek o dopuszczalnej masie całkowitej mniejszej lub równiej 7,5 tony. Na przejściu granicznym w Zosinie takie pojazdy stoją 2 godziny, w Dołhobyczowie oraz Budomierzu godzinę, a w Krościenku w ogóle nie ma kolejek. Są to dane zgodne ze stanem na 4 listopada, na godz. 8.15.

Gorzej wygląda to w kierunku z Ukrainy do Polski.

– Wjazd do Polski to nawet tydzień, jeżeli pojazd jedzie z ładunkiem. W przypadku auta wracającego bez ładunku ten czas jest nieco krótszy. Z czego wynika tak absurdalny czas? To kwestia konieczności przejścia dwóch odpraw – polskiej i ukraińskiej. To kwestia systemu, braku możliwości zapisania się z wyprzedzeniem do systemu – komentuje Dariusz Matulewicz, prezes Zachodniopomorskiego Stowarzyszenia Przewoźników Drogowych.

Jak ocenia, „sytuacja jest trudna, męcząca dla przewoźników drogowych i pod kątem gospodarczym generująca coraz mniejszy ruch na granicach".

– Proporcje polskiego transportu na Ukrainę i z Ukrainy diametralnie się zmniejszyły. W województwie zachodniopomorskim mamy bardzo mało firm obsługujących Białoruś i Ukrainę, właściwie większość zrezygnowała z takiej pracy, bo to się po prostu nie opłaca – finansowo i organizacyjnie – wskazuje.

Procedury i kontrole to jednak niejedyne przyczyny zatorów na granicy polsko-ukraińskiej. Znaczenie mają tu też ograniczona przepustowość przejść oraz wojna w Ukrainie.

– Podczas alarmów powietrznych odprawy są wstrzymywane, według Izby Administracji Skarbowej w Lublinie nawet kilkanaście razy w ciągu 12-godzinnej zmiany. Przepustowość obniża też to, że pełne odprawy importowe wykonuje się na samej granicy, więc pojazd z niekompletnymi dokumentami zajmuje miejsce na terminalu i spowalnia kolejne. Dla organizacji transportu najdotkliwsza jest jednak nieprzewidywalność. Jeśli wiemy, że samochód postoi 10 godzin, układamy pod to kolejny kurs. Kłopot zaczyna się wtedy, gdy zakładane 10 godzin zamienia się w dwie doby – przekonuje Jarosław Kolasiewicz, dyrektor ds. produktów FTL na Europę Środkowo-Wschodnią w Rohlig SUUS Logistics.

Co można z tym zrobić?

– Liczba funkcjonariuszy jest tylko jednym z elementów, równie ważne są koordynacja służb po obu stronach granicy i cyfryzacja dokumentów. Przewoźnikom pomogłyby też sprawniejsze systemy awizacji i kolejkowania pojazdów, dzięki którym wiedzieliby, kiedy realnie mogą spodziewać się odprawy. Dużo zmieniłoby przeniesienie odpraw importowych z przejść do urzędów celnych w głębi kraju, nad czym pracuje Ministerstwo Finansów. Towar przekraczałby wtedy granicę w procedurze tranzytu, a przejścia mogłyby obsłużyć więcej pojazdów – tłumaczy.

Wątpliwości co do tego, że na przejściach granicznych z Ukrainą sytuacja jest trudna i ulega pogorszeniu, nie ma również prezes Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych w Polsce Jan Buczek.

– W przypadku wyjazdu z Polski pojawiają się okresowo spiętrzenia ruchu, wtedy kolejka rośnie i czas oczekiwania na przejazd przez przejście graniczne wynosi nawet kilkadziesiąt godzin. Według przekazanych nam informacji, ruch na granicach nie jest płynny. Odprawy są wstrzymywane na czas ogłaszanych alarmów i nalotów. Zdarzają się tymczasowe ewakuacje z przejść granicznych – relacjonuje.

Jak mówi, jeszcze gorzej jest, gdy pojazdy ciężarowe mają wjeżdżać do Polski. I podaje, że czas oczekiwania to nawet 6-8 dni.

– Dzięki elektronicznemu systemowi kolejkowemu eCherha pojazdy co prawda nie muszą stać w jednej kolejce – mogą oczekiwać na wjazd na terminal na parkingach w głębi kraju, jednak to rozwiązanie nie przyspiesza odpraw, jedynie de facto przenosi kolejki na parkingi w głębi kraju. Poza tym przewoźnicy mają sporo zastrzeżeń co do działania tego systemu – podkreśla.

I przypomina, że pojazd, który nie pracuje, nie zarabia.

– Dlatego m.in. z tego powodu polscy przewoźnicy już praktycznie nie wykonują przewozów do/z Ukrainy, na czym korzystają przewoźnicy ukraińscy, którzy mają niższe koszty prowadzenia działalności gospodarczej – zwraca uwagę.

Puste ciężarówki powinny mieć oddzielny pas albo nawet przejście

O trudnej sytuacji na drogowych przejściach granicznych między Polską a Ukrainą mówi również Wojciech Piątkowski, dyrektor zarządzający Raben East. Jego zdaniem doraźnie sytuację mogłoby poprawić zwiększenie przepustowości przejść granicznych, m.in. poprzez zwiększenie obsady i liczby funkcjonariuszy oraz uproszczenie procedur.

W dłuższej perspektywie potrzebna jest jednak automatyzacja procesu odpraw, w tym akceptacja cyfrowych odpowiedników dokumentów, a docelowo możliwie pełna automatyzacja procesów granicznych.

– Warto również rozważyć umożliwienie pustym ciężarówkom przekraczania granicy oddzielnym, dedykowanym pasem lub nawet przez przeznaczone dla nich przejście. Potrzebna jest także modernizacja zaplecza dla kierowców, w tym infrastruktury sanitarnej – podkreśla, odnosząc się jednocześnie do konsekwencji.

– Dla przewoźników to przede wszystkim koszty przestojów i utraconych korzyści, problemy związane z czasem pracy kierowców i dostępnością kadr, a także ryzyko kar umownych czy nawet utraty kontraktów. Skutki odczuwają również klienci: ceny transportu wzrosły obecnie nawet o 300-350 proc. w porównaniu z sytuacją sprzed kryzysu, a należy się liczyć z tym, że presja kosztowa może dalej rosnąć. Do tego dochodzą opóźnienia dostaw oraz, podobnie jak w przypadku przewoźników, ryzyko kar umownych i utraty kontraktów – wylicza Wojciech Piątkowski.

Lepiej sytuacja wygląda na przejściach granicznych z Białorusią. Tu w zasadzie ciężarówki nie stoją w kolejkach. I tak np. według najnowszych informacji (zgodnych ze stanem na 4.11.2026, na godz. 8.15), szacunkowy czas oczekiwania na rozpoczęcie odprawy na przejściu w Koroszczynie wynosi 30 minut.

– Są momenty, gdy transport idzie na bieżąco, ale w weekendy i dni okołoweekendowe to nawet czas rzędu 40 godzin czekania w kolejce na wyjeździe z Białorusi. Zdarza się, że czas wyjazdu z Białorusi do Polski sięga nawet 4-5 dni, co wydaje się być aż trudne do uwierzenia, ale taka jest obecnie rzeczywistość przewoźników drogowych w tej części Polski – zwraca uwagę Dariusz Matulewicz.

Sankcje gospodarcze wymuszają wnikliwe kontrole

Jan Buczek przypomina natomiast, że wdrożone przez UE sankcje gospodarcze oraz kontrsankcje Rosji i Białorusi skutecznie ograniczyły handel, także z krajami WNP.

– Ze względu na zagrożenia, w tym migracyjne, ograniczono również pracę samych przejść granicznych. Obecnie do Białorusi polscy przewoźnicy mogą wjeżdżać przez dwa przejścia i niemal zawsze muszą rozładować towar w przygranicznych terminalach. Służby celne wnikliwie sprawdzają towary eksportowane i importowane pod kątem podlegania pod te ograniczenia. Z tego powodu również pojawiają się kolejki. Niewątpliwie na poprawę sytuacji na tych granicach może rzutować zmiana sytuacji geopolitycznej – mówi.

I wskazuje, że dopóki będzie trwała wojna w Ukrainie, a napięta sytuacja z Białorusią nie ulegnie poprawie, polscy przewoźnicy będą odczuwali negatywne konsekwencje w postaci pojawiających się utrudnień i barier administracyjnych, co w rezultacie tworzy kolejki do przejść.

„Najbardziej wrażliwe są przewozy z zaplanowanym ładunkiem powrotnym"

Przejdźmy jeszcze na granicę z Niemcami i Litwą. W ostatnim czasie, obowiązujące od 7 lipca ubiegłego roku, tymczasowe kontrole graniczne osób na odcinkach granicy państwowej z Republiką Federalną Niemiec i Republiką Litewską zostały przedłużone do 30 marca 2027 r. Od 2 października kontrole obejmują 50 miejsc na granicy z Niemcami i 13 na granicy z Litwą, a nowe rozporządzenie zmieniło zasięg terytorialny 24 z nich.

– Według MSWiA od przywrócenia kontroli do początku października skontrolowano ponad 4,5 mln osób i prawie 2,3 mln pojazdów. Strona niemiecka sprawdza ruch z Polski jeszcze dłużej, bo od października 2023 r. Formalnie to rozwiązanie tymczasowe, ale w organizacji transportu traktujemy je już jako stały element planowania tras – wskazuje Jarosław Kolasiewicz.

eprasa.pl a895186a54

PRACA

Duże zmiany w L4. Jest obawa o nadużycia

Nowe przepisy o L4 budzą wątpliwości pracodawców. Obawiają się oni, że regulacje, które wejdą w życie od stycznia, stworzą szersze pole do nadużyć

oprac. Agnieszka Kamińska

– Te przepisy mogą zwiększyć zainteresowanie korzystaniem z L4, a to może być bardzo kosztowne dla gospodarki – uważa Mikołaj Zając, prezes Conperio, firmy doradczej specjalizującej się w zarządzaniu absencją chorobową.

Osoba, która pracuje w dwóch miejscach, będzie mogła przebywać na zwolnieniu w jednej firmie, a pracować w drugiej

Od 1 stycznia 2027 r. zmienią się zasady dotyczące zwolnień lekarskich. Osoba, która pracuje w dwóch miejscach, będzie mogła przebywać na zwolnieniu lekarskim w jednej firmie, a jednocześnie pracować w drugiej. Taka sytuacja będzie dopuszczalna, jeśli lekarz wyda na to zgodę. Przypomnijmy, że autorzy nowych przepisów tłumaczyli je koniecznością uelastycznienia zasad.

Na przykład pracownik fizyczny ze złamaną nogą nie może pracować na produkcji, ale jeśli ma drugą pracę, np. w charakterze konsultanta online i jego obowiązki polegają na rozmowach z klientami za pośrednictwem internetu, to ta praca może być wykonywana, o ile lekarz nie widzi przeciwwskazań.

Nowe przepisy budzą wątpliwości pracodawców. Według nich mogą one stworzyć pole do nadużyć.

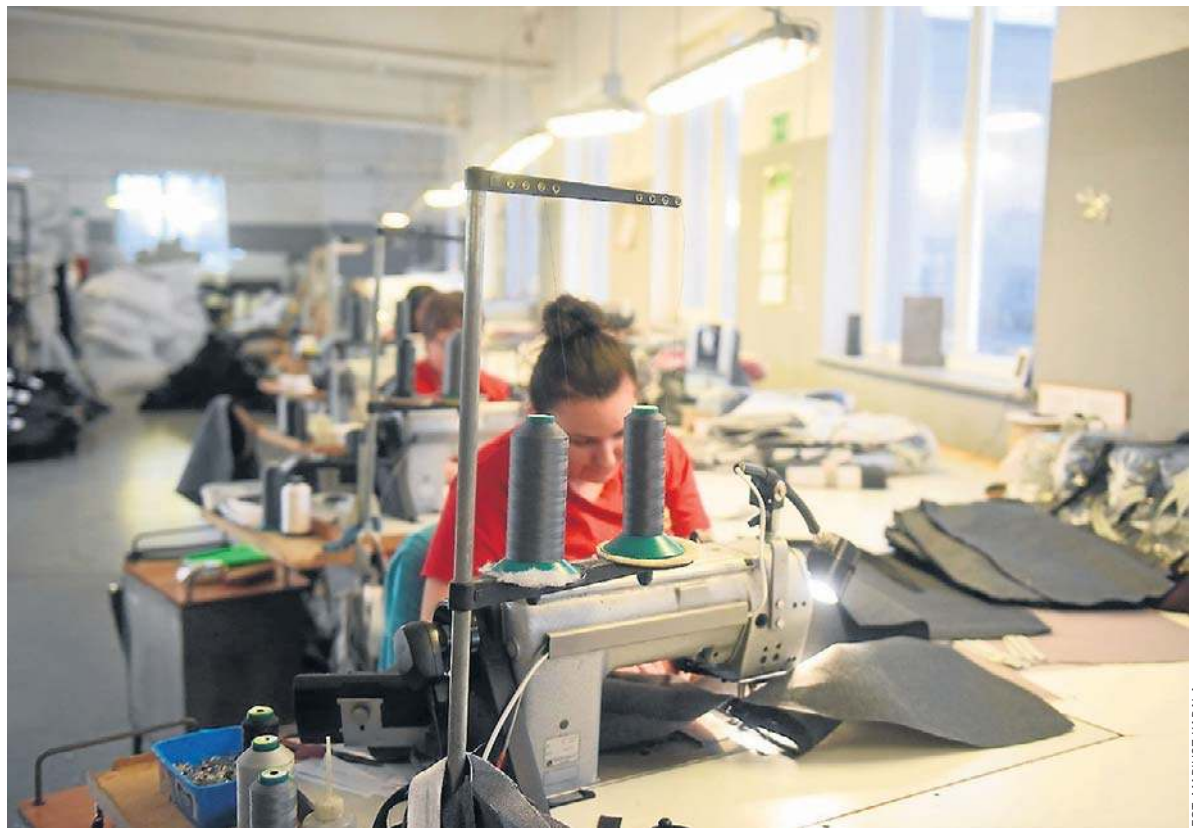
– Sama idea ustawodawcy była słuszna, jednakże w sytuacji, gdy zwolnienia lekarskie są powszechnie przez pracowników nadużywane, będą one polem do jeszcze większych nadużyć. A cel ustawodawcy będą realizowały tylko marginalnie. Oprócz zmodyfikowania regulacji należy rozważyć również odpowiedzialność lekarzy, którzy wystawiają zwolnienia lekarskie online bez jakiejkolwiek rozmowy z pacjentem, który najpierw zapłacił za zwolnienie, a następnie w wyniku dokonanej zapłaty je otrzymał. Bez skutecznych mechanizmów orzekania i kontroli, które będą dotyczyły tak pracowników, jak również lekarzy wydających zwolnienia, nowe przepisy poszerzą tylko pole do naruszania prawa i etyki, narażając na straty pracodawców i ZUS – uważa mec. Joanna Torbé-Jacko, ekspertka BCC ds. prawa pracy i ubezpieczeń społecznych.

Pracodawcy obawiają się nadużyć i zwiększenia liczby zwolnień lekarskich

Przedsiębiorcy zastanawiają się, jak zweryfikować rzeczywisty charakter drugiej pracy. Kto oceni, czy nie utrudnia ona leczenia? I czy pracodawcy będą dysponować informacjami niezbędnymi do wykrywania nadużyć?

– Przepisy przewidują utratę prawa do zasiłku w przypadku wykonywania pracy zarobkowej podczas zwolnienia lekarskiego, a od kwietnia doprecyzowano zasady ich stosowania. Tymczasem od stycznia pojawi się wyjątek pozwalający w określonych przypadkach pracować z jednego tytułu ubezpieczenia i jednocześnie korzystać z L4 z drugiego. Pytanie, gdzie przebiega granica między legalnym korzystaniem z tego wyjątku a nadużyciem.

Dodatkowym wyzwaniem pozostają zwolnienia wystawiane po konsultacjach online. W naszej praktyce zetknęliśmy się z przypadkiem lekarza, który w ciągu jednego miesiąca wystawił ponad 160 L4 pracownikom jednego zakładu produkcyjnego – wskazuje Mikołaj Zając, prezes Conperio, firmy doradczej specjalizującej się w zarządzaniu absencją chorobową.



FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Zmiany w zasadach L4 już od stycznia przyszłego roku

W 33 proc. skontrolowanych przypadków stwierdzono nieprawidłowości

W 2025 roku firma przeprowadziła ponad 33 300 kontroli prawidłowości wykorzystywania zwolnień lekarskich. Według „Barometru Absencji Chorobowej 2025" w 33 proc. skontrolowanych przypadków stwierdzono nieprawidłowości, m.in. nieobecność pod wskazanym adresem lub podejmowanie czynności mogących utrudniać leczenie.

Mikołaj Zając uważa, że możliwość legalnego łączenia zwolnienia lekarskiego z jednego tytułu ubezpieczenia z pracą z drugiego może zwiększyć zainteresowanie korzystaniem z L4. Aby zobrazować potencjalną skalę ryzyka finansowego, firma przygotowała hipotetyczny scenariusz wzrostu wydatków o 33 proc. (przyjmując jako punkt odniesienia odsetek nieprawidłowości wykrywanych podczas kontroli). W takim scenariuszu dodatkowe obciążenia wyniosłyby około 12,15 mld zł rocznie, z czego 7,47 mld zł przypadłoby na FUS, a 4,68 mld zł na pracodawców i FGŚP. Łączne wydatki wzrosłyby z 36,83 mld zł do blisko 49 mld zł.

– To scenariusz warunkowy, a nie prognoza. Nie oznacza, że nowe przepisy spowodują wzrost wydatków o 33 proc., lecz obrazuje skalę potencjalnych obciążeń finansowych przy przyjętych założeniach. Nie twierdzimy, że od stycznia wydatki automatycznie wzrosną o ponad 12 mld zł. Pokazujemy, jak kosztowne może być zwiększenie liczby dni absencji – wyjaśnia Mikołaj Zając.

Wydatki na świadczenia chorobowe stanowią istotne obciążenie systemu ubezpieczeń społecznych

Prezes postuluje wprowadzenie dodatkowych zabezpieczeń, w tym wymogu co najmniej 182 dni wcześniejszego zatrudnienia u drugiego pracodawcy, dodatkowej oceny medycznej oraz precyzyjnych zasad kontroli, a także niezwłocznego przekazywania informacji pracodawcom i ZUS. Proponuje również ograniczenie czasu korzystania z wyjątku i jednoznaczne określenie konsekwencji zatajenia informacji.

Na zmiany w przepisach nie można patrzeć wyłącznie przez pryzmat relacji pracownika z pracodawcą. To również – jak mówią przedstawiciele pracodawców – kwestia odpowiedzialności za środki publiczne.

– Już dziś wydatki na świadczenia chorobowe stanowią istotne obciążenie systemu ubezpieczeń społecznych. Każde rozwiązanie, które może zwiększać ryzyko nieuzasadnionych wypłat, powinno zostać szczegółowo przeanalizowane pod kątem skutków finansowych i możliwości skutecznej kontroli. Chodzi o ochronę interesu wszystkich ubezpieczonych, którzy ten system współfinansują – twierdzi dr Wojciech Nagel, wiceprezes Związku Pracodawców BCC i członek Rady Nadzorczej ZUS.

Pracodawcy powtarzają, że celem ewentualnych zmian nie powinno być ograniczanie praw osób rzeczywiście niezdolnych do wykonywania określonej pracy, lecz zapewnienie, aby nowe rozwiązania nie prowadziły do nieuzasadnionego wzrostu wydatków publicznych. Według raportu ZUS w 2025 roku wystawiono 27,5 mln zaświadczeń lekarskich obejmujących łącznie 290,5 mln dni absencji chorobowej. Wydatki na wynagrodzenia chorobowe i zasiłki wyniosły 34,88 mld zł, z czego 20,71 mld zł sfinansowano z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. W porównaniu z 2024 roku wydatki FUS na ten cel wzrosły o 13,2 proc.

Niektóre zmiany w L4, które wprowadzono w tym roku

- Nowa definicja pracy zarobkowej. Za pracę uznawana jest każda czynność wykonywana w celu osiągnięcia dochodu, niezależnie od rodzaju umowy czy formy zatrudnienia. Aktywność niezgodna z celem zwolnienia to działania, które mogą utrudniać leczenie lub wydłużać rekonwalescencję.
- Dopuszczono incydentalne czynności zawodowe. W wyjątkowych sytuacjach na L4 możliwe jest wykonanie pojedynczej czynności służbowej, np. odebranie telefonu lub odpowiedź na pilnego mejla, jeśli wymagają tego szczególne okoliczności.
- Pracodawca, który zatrudnia do 20 osób, może samodzielnie sprawdzić, legalność L4 pracownika. Przed zmianami pracodawca musiał zwrócić się w tej sprawie do ZUS. Osoby przeprowadzające kontrolę mogą m.in. potwierdzać tożsamość osoby na zwolnieniu oraz zbierać informacje potrzebne do oceny prawidłowości wykorzystywania zwolnienia.
- Nowe przepisy dotyczą nie tylko zwolnień chorobowych, ale również m.in. zwolnień opiekuńczych i okresów po ustaniu zatrudnienia.
- ZUS może kontrolować także po zakończeniu zwolnienia. Zakończenie L4 nie oznacza automatycznie końca możliwości weryfikacji jego prawidłowego wykorzystania.
- Pierwszy dzień L4 zawsze wlicza się do okresu zasiłkowego, niezależnie od tego, czy pracownik otrzymał za ten dzień pełne wynagrodzenie, czy tylko jego część.
- Zmieniono procedury kontrolne i odwoławcze w ZUS, m.in. rozszerzono możliwość żądania wyjaśnień od ubezpieczonego oraz zmodyfikowano tryb odwołań od decyzji.

eprasa.pl a895186a54

PROGRAMOWO



G. 20:30

Felicita

wtorek TVP 1

Giulia rezygnuje z planów sprzedaży domu, a Zośka, uwolniona od rozterek nocnych, przestaje zastanawiać się nad decyzjami Kamila. Obie dochodzą do wniosku, że zbyt długo podporządkowywały swoje decyzje oczekiwaniom mężczyzny. Rodzeństwo wspólnie żegna ojca, rozsypując jego prochy. Finałem staje się fiesta Felicita, podczas której bohaterowie zamykają ważny rozdział życia i z nadzieją otwierają nowy etap.

To był już ostatni, finałowy odcinek serialu „Felicita". Cała seria liczyła 26 odcinków.

G. 20:50

M jak miłość

wtorek TVP 2

Gdy Basia w końcu uświadamia sobie, że jej ojciec nie wróci już do rodziny, bo na dobre związał się z Joanną, wybucha złością i, pod wpływem emocji, uszkadza należące do jego kochanki auto, przez co trafia na komisariat.

Tymczasem Paweł robi wszystko, by okazać wsparcie Marii i zabiera matkę na krótką, ale pełną emocji wycieczkę do Otwocka. Natomiast młoda Zduńska wpada w spore kłopoty jako ekologiczna aktywistka. Piotr rusza córce na pomoc.



G. 20:05

Barwy szczęścia

wtorek TVP 2



Hubert obawia się pozwu od Wilka w sprawie zawału Lucyny. Jednak w szpitalu Lucyna wszystko przemyśli i dojdzie do bardzo zadowalającego Pyrków wniosku. Po wszystkim zrozumie, że uniknęła śmierci tylko dzięki pomocy swojego „wroga" i... uzna Pyrkę za prawdziwego bohatera! To nie koniec przemyśleń uratowanej seniorki. Finalnie pani Lucyna postanawia zmienić swoje podejście do rodziny Pyrków.
Po kilku godzinach chora poprosi o wizytę na oddziale nie tylko Huberta oraz Asię, ale także swojego notariusza. Zaproponuje młodym, by w końcu odkupili udziały w swoim domu - za cenę, jaką sama wcześniej zapłaciła.

Tomasz wciąż jest w szoku z powodu bujnego życia intymnego matki i nie rozumie wsparcia, jakiego udzielają jej Grażyna oraz Wiktor. Z kolei Radomir po kłótni z Kornelem traci premię i prosi Weronikę o zatrudnienie.

G. 20:15

Na Wspólnej

wtorek TVN



Kacper uświadamia mamie i Lwu, że Jagoda nie odzywa się od kilku dni! Roztocka jedzie natychmiast do Kalskich – okazuje się, że wyjechali. Greg wywiózł Ewelinę i córkę do jakiegoś starego domku. Kiedy Jagodzie udaje się wynegocjować dostęp do jej telefonu, natychmiast alarmuje Kacpra.

Marta słyszy od Igi, że aresztowany pedofil kontaktował się z wieloma dziećmi i często też się z nimi spotykał.

G. 18:00

PIERWSZA MIŁOŚĆ

wtorek Polsat

Maciek odwiedza Julkę, która – ku jego zaskoczeniu – w ogóle nie pojawiła się na eko-evencie. Nie interesują jej też zdjęcia i relacja Maćka, jest zgaszona, przybita, podłamana. Chłopak stara się ją pocieszyć, ale robi o jeden krok za daleko... Tymczasem Maja pomaga Radkowi opanować nerwy przed spotkaniem z profesorem Kochańskim, który ma rozpatrywać jego sprawę. Sama jednak także boi się, że ojciec Floriana okaże się stronniczy. Florek triumfuje.

Natomiast Angelika odwiedza ojca w areszcie. Ten udaje skruchę i chęć zmiany, licząc na to, że zyska przychylność córki. Kłamie przy tym, że nie wie o wyjściu Darka na wolność. Tymczasem zbliża się wielka tragedia, która nie wiadomo, jak się skończy. Wieczorem ktoś podkłada ogień w klubie Iskra. W środku bez życia leży Eliza...



G. 18:00

Pierwsza miłość

środa Polsat

Emilka przeprasza Śmiałka za swoje zachowanie ostatnio. Zapewnia, że wychodzi już z dołka, ojciec nie ma się czym martwić. Rzeczywiście – świadoma swojego problemu jedzie na spotkanie grupy Anonimowych Alkoholików. Jednak niefortunna sytuacja na mityngu znów wytrąca ją z równowagi.

Służbowe konflikty Oskara i Kaliny coraz częściej rozlewają się poza pracę. Świadkiem jednego z nich jest Karol, który przychodzi zająć się Marlenką w zastępstwie Ewy.

G. 20:15

Na Wspólnej

środa TVN

Ula oznajmia ojcu, że myśli o przeprowadzce do Dexa. Kamil uważa, że córka powinna teraz się skupić na poprawce u Wysockiego. Po południu Hofferówna ma z nim konsultacje, ale okazuje się, że wykładowca zostawił materiały w domu i zaprasza ją na lekcję u siebie. Podczas nauki Wysocki podaje dziewczynie w soku... środek odurzający!

Weronika przyjeżdża z Kacprem na komisariat, przekazują Tadeusiakowi rozpaczliwe prośby córki Kalskich o uwolnienie.

eprasa.pl a895186a54

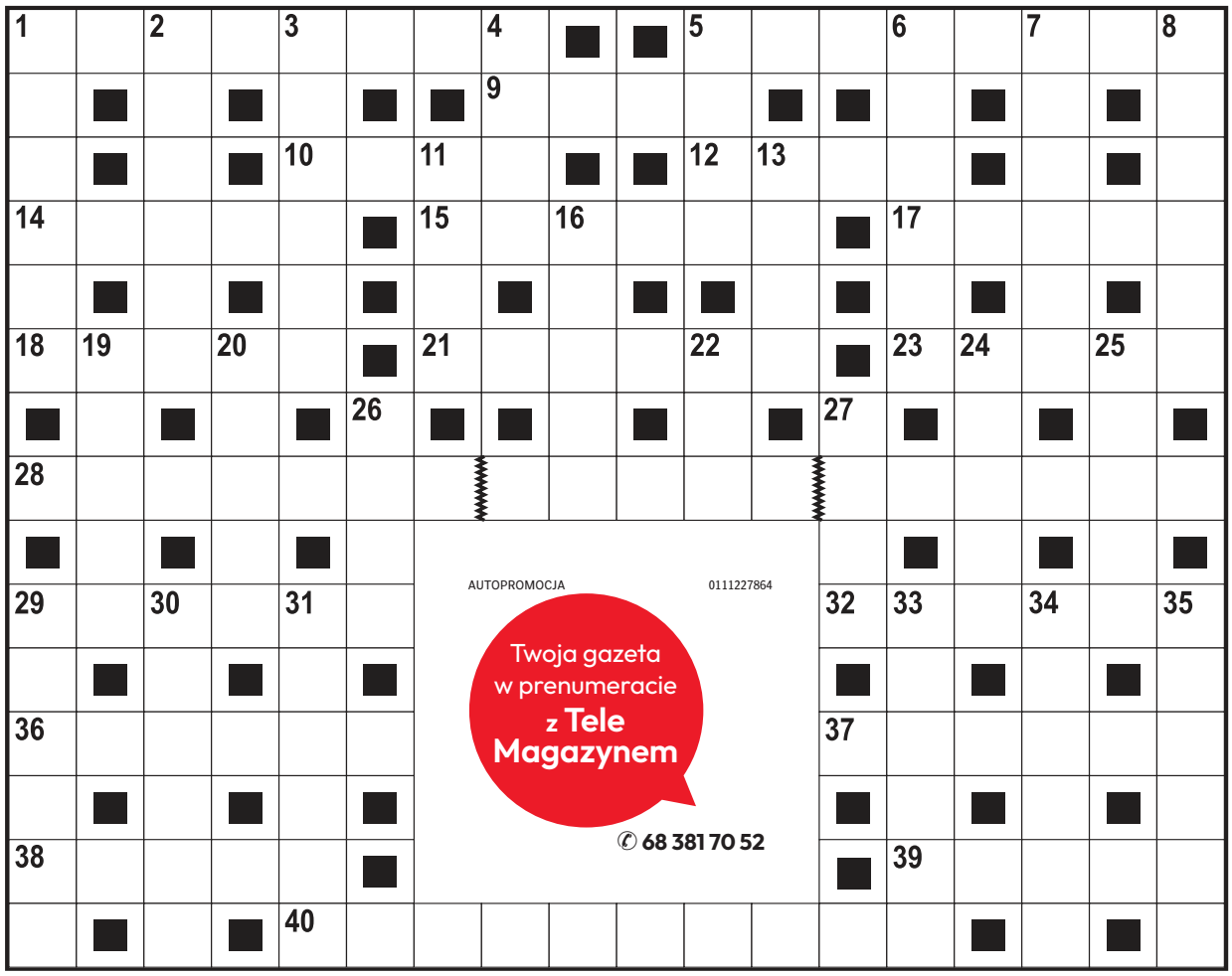
KRZYŻÓWKA NR 174

Poziomo:

1) dodatkowa, mało ambitna praca,
5) poeta rzymski, najwybitniejszy elegik starożytności,
9) stolica i największe miasto Egiptu,
10) „O jeden … za daleko”, film wojenny,
12) nadrzewna małpiatka z Azji,
14) para kamieni do mielenia ziarna,
15) jednostka organizacyjna w harcerstwie,
17) rolnicze narzędzie z zębami,
18) poetycko o pięknie, urodzie,
21) zarys przedmiotu, szkic,
23) pomarańczowa odmiana jabłoni,
28) grał Jamesa Bonda w filmie „Licencja na zabijanie”,
29) hawański wyrób tytoniowy,
32) roślina lecznicza, kupalnik górski,
36) Krzysztof, włoski żeglarz i podróżnik,
37) śnieżny pojazd sportowy,
38) zimne lub bengalskie,
39) główna z pośród pięciu rzek Hadesu,
40) miejsce akcji serialu „Ojciec Mateusz”.

Pionowo:

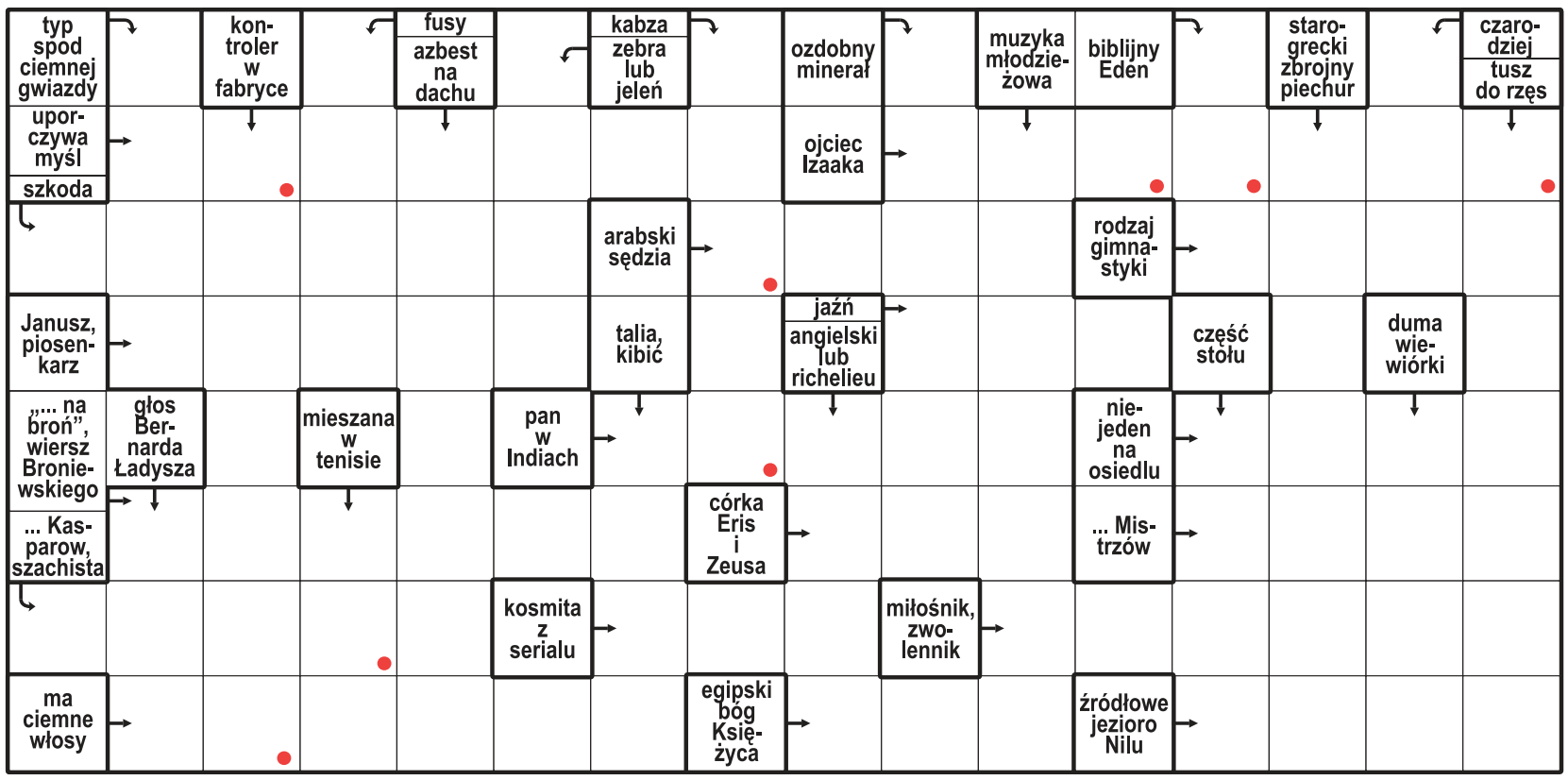
1) chroniony ptak wróblowaty,
2) … Bocelli, włoski śpiewak,
3) imię Łempickiej, polskiej malarki,
4) przechowywane w archiwum,
5) osesek drapieżnego ptaka,
6) ma osobliwe upodobania, cudak,
7) niemiecki dramat wojenny z 2004 roku,
8) młodzieżowe figle, psoty,
11) układ wyrazów w zdaniu,
13) zdecydowany i twardy sprzeciw,
16) zimowy pojazd na płozach,
19) resztki wiekowej kamienicy,
20) droga dla samochodów,
22) pod opieką pszczelarza,
24) Polski Koncert Naftowy,
25) szklany pojemnik na przetwory,
26) mały stan w USA z Columbus,
27) myśl przewodnia, koncepcja,
29) Polifem z greckiej mitologii,
30) wytwornie się ubiera,
31) tytułowy i główny bohater powieści Prusa,
33) bunt szlachty przeciw królowi,
34) naczynie do parzenia herbaty,
35) ogniotrwały materiał włóknisty.



ROZWIĄZANIE NR 173

S	■	Z	■	M	Ę	Ż	N	E	Ś	E	R	C	E	■	L	■	A
P	L	A	Ż	A	■	E	■	Ł	■	■	Z	■	T	R	A	C	Z
I	■	K	■	R	E	L	I	K	W	I	E	■	A	■	M	■	J
N	E	R	K	A	■	A	■	■	Ó	■	P	A	N	T	E	R	A
K	■	Ę	■	G	■	Z	A	U	Ł	E	K	■	O	■	N	■	T
A	S	T	R	O	L	O	G	■	■	T	A	B	L	E	T	K	A
■	T	■	U	■	I	■	O	L	Z	A	■	A	■	U	■	W	■
K	A	R	M	A	Z	Y	N	■	■	P	A	L	A	R	N	I	A
■	D	■	U	■	O							E	■	O	■	A	■
K	O	R	N	E	L							T	A	P	E	T	A
Ą	■	O	■	M	■							■	K	■	K	■	N
S	E	R	W	I	S							K	O	Ź	L	A	K
A	■	A	■	R	■							■	N	■	O	■	A
C	Y	T	R	A	■							■	T	I	G	E	R
Z	■	Y	■	T	A	R	G	O	W	I	S	K	O	■	A	■	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: BRAMKARZ.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj śmiało, lecz słuchaj rad. Horoskop dzienny wróży, że krótka rozmowa otworzy nowe możliwości.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojne tempo przyniesie efekty. Horoskop na dziś mówi, że znajdziesz powód do zadowolenia.

Baran (21.03 - 19.04)
Dobry dzień na kontakty. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że niespodziewana wiadomość poprawi nastrój.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o domowe sprawy. Horoskop dzienny zapowiada, że ciepły gest bliskiej osoby doda Ci energii.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Wykaż się inicjatywą i nie zwlekaj. Horoskop na dziś mówi, że odwaga pomoże Ci osiągnąć ważny cel.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządek w planach ułatwi decyzje. Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że skupienie da korzyści.

Lew (23.07 - 22.08)
Szukaj równowagi między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny wróży, że harmonia przyniesie ulgę.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać sobie w ważnej kwestii.

Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm przyciągnie ludzi. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że pojawi się ciekawa propozycja.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie rezultat. Horoskop dzienny zapowiada, że mały krok przybliży duży sukces.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywne pomysły zyskają uznanie. Horoskop na dziś podpowiada, by się nimi podzielić z innymi osobami.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Odpoczynek pomoże Ci odzyskać spokój. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że czeka Cię miły wieczór.

eprasa.pl a895186a54

KOSZYKÓWKA

Zachowali zimną krew w końcówce. Zastalowcy wygrali na trudnym terenie

Maciej Noskowicz, cekon

W 6. kolejce spotkań PGE Basket Ligi, koszykarze Zastalu Zielona Góra wywieźli dwa niezwykle cenne punkty z gorącego ostrowskiego parkietu. O zwycięstwie nad odwiecznym rywalem zadecydowała świetna postawa w czwartej kwarcie, w której Zielonogórzanie zdominowali Stal twardą obroną i opanowaniem w kluczowych momentach.

Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp.	69
Zastal Zielona Góra	74

Kwarty: 17:14, 20:22, 21:19, 11:19.

Tasomix Rosiek Stal: Hunter 22 (5x3), Billups 7, Parzeński 4, Gołębiowski 3, Lips 2 oraz Bobrov 18, Jones 10 (2x3), Wiśniewski 3, Czoska 0.

Zastal: Brkić 19 (9 zbiórek), Garrison 17 (3x3, 8 zbiórek, 8 asyst), Denis 5 (1x3), Mazurczak 3 (1x3), Beech 0 oraz White 15 (1x3), Galewski 10 (2x3), Sulima 3, Wójcik 2.



FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Conley Garrison świetnie spisał się w Ostrowie. Poprowadził Zastal Zielona Góra do ważnej wygranej

Zacięta walka i koszykarska sinusoida

Przez trzy kwarty kibice oglądali zaciętą walkę o każdy metr ostrowskiego parkietu. Pierwsza odsłona minimalnie padła łupem gospodarzy. Miejscowi rozpoczęli znakomicie – po dwóch minutach i trafieniach Jaylina Huntera i Jakuba Parzeńskiego prowadzili 5:0. Zastal szybko jednak zwarł szyki, zdobył osiem punktów z rzędu i objął prowadzenie, które utrzymywał prawie do końca inauguracyjnej kwarty. W końcowych fragmentach lepsza okazała się jednak „Stalówka", zamykając pierwsze 10 minut wynikiem 17:14.

W drugiej odsłonie meczu żadnej z drużyn nie udało się wywalczyć znaczącej przewagi na dłużej. Stal wprawdzie na początku prowadziła 21:16, ale od 13. minuty i stanu 25:19 Zielonogórzanie odpowiedzieli kapitalnym zrywem 11:0 (w tym dwie trójki Conleya Garrisona), wychodząc na prowadzenie 30:25 na niespełna cztery minuty przed końcem pierwszej połowy. Ostrowianie zdołali jednak odrobić straty własną serią punktową i na przerwę schodzili z minimalną zaliczką (37:36).

Równie emocjonująco było po zmianie stron. W trzeciej kwarcie parkiet musiał opuścić Andrzej Mazurczak, który nie był w stanie kontynuować gry. W jego buty godnie wszedł młody Jakub Galewski – wziął na siebie ciężar zdobywania punktów, dwukrotnie trafił zza łuku i to m.in. dzięki jego świetnej postawie Zastal cały czas dotrzymywał kroku rywalom. Po 30 minutach gospodarze prowadzili nieznacznie – 58:55.

O losach spotkania zadecydowała ostatnia odsłona. Zastal postawił w niej na twardą obronę oraz mądre kierowanie grą przez Conleya Garrisona. Gdy 3,5 minuty przed końcem meczu spod spod kosza trafił Veljko Brkić, goście odskoczyli aż na dziesięć punktów (72:62). Stal w końcówce zdołała zmniejszyć dystans do zaledwie trzech „oczek", ale Zielonogórzanie nie wypuścili już wygranej z rąk.

Złote rezerwy i udana rehabilitacja

Zielonogórzanom należą się duże brawa, bo zwycięstwo na tak trudnym terenie ma swoją ogromną wagę. Zastal zagrał osłabiony brakiem Filipa Matczaka, a powracający po kontuzji Andrzej Mazurczak spędził na boisku zaledwie dziesięć minut. Choć nie było to najładniejsze widowisko w wykonaniu biało-zielonych, wywalczony triumf cieszy podwójnie.

Największe słowa uznania należą się bijącemu się pod koszami Veljko Brkiciowi. W najważniejszych momentach ciężar gry brał na siebie Conley Garrison. Amerykanin co prawda nie imponował skutecznością z gry (3/11), ale przebywał na parkiecie prawie 40 minut, dokładając aż po osiem zbiórek i asyst. Na osobne wyróżnienie zasłużył Jakub Galewski. Zaufanie, jakim 19-latka obdarza trener Arkadiusz Miłoszewski, zaczyna przynosić owoce – wobec absencji Andrzeja Mazurczaka i Filipa Matczaka młody zawodnik stał się kluczowym ogniwem zespołu.

Pozostałe wyniki 6. kolejki: Euvic GTK Gliwice - Energa Trefl Sopot 84:77, Enea Łaciate Astoria Bydgoszcz - PGE Start Lublin 70:62, MKS Dąbrowa Górnicza - Górnik Zamek Książ Wałbrzych 93:86, King Szczecin - Energa Czarni Słupsk 105:95, AMW Arka Gdynia - Legia Warszawa 67:60, Dziki Warszawa - Anwil Włocławek 96:75, WKS Śląsk Wrocław – Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń 81:76.

1. MKS	6	12	550:497
2. Dziki	6	11	549:447
3. King	6	11	534:483
4. Arka	6	10	503:455
5. Śląsk	6	10	509:498
6. Zastal	6	10	506:501
7. Anwil	6	9	474:494
8. GTK	6	9	487:489
9. Legia	6	9	460:485
10. Górnik	6	9	508:500
11. Astoria	6	9	512:529
12. Twarde Pierniki	6	8	510:529
13. Stal	6	8	461:485
14. Start	6	7	437:490
15. Czarni	6	6	486:525
16. Trefl	6	6	472:551

W środę Zastal zagra z Węgrami

Już w świąteczną środę zastalowcy rozegrają kolejny mecz, tym razem w zmaganiach FIBA Europe Cup. Ich rywalem będzie wicemistrz Węgier - zespół NHSZ-Szolnoki Olajbányász. Spotkanie rozegrane zostanie w zielonogórskiej hali CRS, początek rywalizacji zaplanowano na godz. 18.30. Dla obu drużyn będzie to piąty mecz na europejskich parkietach w tym sezonie. Zastal ma na koncie trzy zwycięstwa, jedno więcej od Węgrów.©℗

KOSZYKÓWKA

24 punkty na koncie reprezentanta Polski w debiucie na zapleczu NBA

Paweł Wiśniewski

Reprezentant Polski Jeremy Sochan udanie zadebiutował w koszykarskiej NBA G League (Western Conference), będącej oficjalnym zapleczem NBA. Dla Texas Legends zdobył 24 punkty, ale jego drużyna przegrała wyjazdowe spotkanie z Mexico City Capitanes 91:107.

Gospodarze tego spotkania to jedyny zespół w tych rozgrywkach, który nie jest powiązany z jakąkolwiek ekipą NBA lub wręcz należy do jej struktury właścicielskiej. Texas Legends z siedzibą we Frisco w aglomeracji Denver jest związany z Dallas Mavericks i na co dzień gra w hali „Comerica Center", znanej również hokeistom NHL– Dallas Stars.

Wciąż nie ujawniono indywidualnego wynagrodzenia Jeremy Sochana w Texas Legends. Można jednak zakładać, że nie jest to kwota wyższa od 46 350 dolarów (nieco ponad 180 000 złotych), czyli podstawowego wynagrodzenia za sezon w NBA G League.

Dla porównania, w umowie z Portland Trail Blazers były zakontraktowane 2 625 627 dolarów za sezon!

W hali „Mexico City Arena", 23-letni Jeremy Sochan wyszedł w pierwszej „piątce" Texas Legends i grał 29 minut. Trafił dziewięć z 13 rzutów z gry, m.in. trzy z czterech prób za trzy punkty. Miał ponadto dwie zbiórki, dwie asysty, przechwyt, blok, trzy faule i nie popełnił straty. Był najlepszym strzelcem spotkania!

Karierę w NBA Jeremy Sochan rozpoczął przed czterema laty w San Antonio Spurs, którzy wybrali go w drafcie z numerem 9. Pierwsze lata występów były udane, jednak z czasem stracił miejsce w podstawowej „piątce". W lutym 2026 roku „Ostrogi" rozwiązały z nim umowę.

Dwa dni później związał się do końca rozgrywek 2025/2026 z New York Knicks. Z Nowojorczykami sięgnął po tytuł, ale rzadko pojawiał się na boisku. Przed tym sezonem podpisał niegwarantowany kontrakt z Portland Trail Blazers, który klub rozwiązał tuż przed rozpoczęciem sezonu, więc Polak zwrócił się ku NBA G League.

Texas Legends, którzy wybrali Sochana z pierwszym numerem drafu, to filia klubu z NBA – Dallas Mavericks. W kolejnym spotkaniu zmierzą się w nocy z wtorku na środę ponownie na wyjeździe z Mexico City Capitanes.

Aktualnym mistrzem NBA G League jest ekipa Greensboro Swarm (Charlotte Hornets).©℗

eprasa.pl a895186a54

SPORT

• **Wyniki Lubuszan w piłkarskiej Centralnej Lidze Juniorów -** U-17: Stilon Gorzów - Miedź Legnica 3:6; U-15: MKS Kluczbork - Lechia Zielona Góra 0:0, Stilon Gorzów - Odra Opole 1:4.

KRÓTKO

Piłka nożna

Warta Gorzów przegrała piąty mecz z rzędu

Piłkarze III-ligowej Warty Gorzów przegrali piąty mecz z rzędu. Tym razem na wyjeździe z Zagłębiem Sosnowiec 0:3 (0:2). Gorzowianie spadli na 16. miejsce w tabeli.

Piłka ręczna

Zielonogórzanki mają lidera na wyciągnięcie ręki

Po kolejne zwycięstwo w I lidze (grupa B) sięgnęły szczypiornistki zespołu Osiński-Trans AZS Zielona Góra. W 6. kolejce spotkań pokonały na wyjeździe KS Pyrki Poznań 30:24. Zielonogórzanki zajmują 2. lokatę w tabeli (15 pkt., 161:122). Jeśli akademiczki w zaległym, wyjazdowym spotkaniu z MKS-em Oknoplastem Gniezno (w najbliższą niedzielę) zdobędą kolejne meczowe, to obejmą przodownictwo w rozgrywkach.

Koszykówka

Wygrana „Kangurów", porażka „Diabłów"

Lubuskie ekipy, rywalizujące w grupie D II ligi mężczyzn, mają za sobą 9. kolejkę spotkań. Tak, jak w poprzedniej serii po zwycięstwo sięgnęła ekipa EIG Kangoo Basket Gorzów, a wyższość rywali musieli uznać koszykarze Diablo Chairs SKM Zastal Zielona Góra. Gorzowianie pokonali U&R Color Twierdzę Kłodzko 115:95, a Zielonogórzanie przegrali z PGE GiEK Turowem Zgorzelec 68:102. W tabeli zastalowcy zajmują 8. miejsce – 13 pkt. (małe „oczka" 680:711), a „Kangury" 9. – 13 pkt. (722:671).
(cekon)

PIŁKA NOŻNA

Polonia Słubice wygrała derby, „wykartkowani" w Różankach

Szymon Zatylny

Gdy mgła spowiła województwo lubuskie, piłkarze IV ligi wybiegli na murawy, by rozegrać mecze 15. kolejki spotkań. Polonia Słubice zwyciężyła w derbach powiatu z Ilanką Rzepin, natomiast Pogoń Skwierzyna wycofała się z rozgrywek.

Mglista seria rozpoczęła się od kapitalnego widowiska w Iłowej, gdzie miejscowy Piast podejmował Pogoń Świebodzin. Jeszcze w 78. minucie był remis 1:1, jednak w końcówce kibice byli świadkami prawdziwego rollercoastera. Prowadzenie gościom dał Wojciech Wólczyński, ale zaledwie cztery minuty później gospodarze prowadzili już 3:2. Trafieniami popisali się Jakub Kocur i Oliwier Reszuta. Wszystko wskazywało na to, że przyjezdni będą musieli pogodzić się z porażką. Jednak w piątej minucie doliczonego czasu gry Bartosz Kościukiewicz wyprowadził ostatni w spotkaniu cios i zdobył bramkę na wagę remisu. Spotkanie zakończyło się wynikiem 3:3.

Znacznie spokojniejszy przebieg miało spotkanie Dozametu Nowa Sól z Promieniem Żary. Goście wywieźli z Nowej Soli skromne zwycięstwo 1:0, a jedyną bramkę w meczu zdobył Bartłomiej Pruchniak.



FOT. SZYMON ZATYLNY

Starcie Róży Różanki z Piastem Karnin było rozgrywane w gęstej mgle

Dziesięć żółtych kartek

Wynikiem 1:0 również zakończyło się starcie Róży Różanki z Piastem Karnin, choć tym razem o spokoju na boisku trudno było mówić. Sędzia pokazał aż dziesięć żółtych kartek i jedną czerwoną. Gospodarze objęli prowadzenie już w 25. minucie, kiedy na listę strzelców wpisał się Kacper Domaradzki. Po przerwie atmosfera na murawie stawała się coraz bardziej napięta. Nie brakowało słownych utarczek, ostrych wślizgów i kolejnych napomnień ze strony arbitra. Sytuacja Róży dodatkowo skomplikowała się w 78. minucie, gdy drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę, obejrzał Adrian Paradowski. Mimo gry w osłabieniu gospodarze zdołali utrzymać jednobramkowe prowadzenie do końcowego gwizdka i zgarnąć komplet punktów.

– Sędziowie chyba nieco sprowokowali takie widowisko, wprowadzając nerwową atmosferę. Uważam, że dwie, trzy żółte kartki były niepotrzebne. Zawodnik biegnie, żeby rozdzielić swoich kolegów po jednej z sytuacji w drugiej połowie, a mimo to zostaje ukarany żółtą kartką. Z drugiej strony sami również nie wytrzymaliśmy częściowo nerwów, bo Adrian [Paradowski - red.] nie powinien otrzymać drugiej żółtej kartki około 80. minuty. Końcówka była dla nas trudna, ale przetrwaliśmy jako zespół. Szacunek dla drużyny, że udało nam się dowieźć jednobramkowe prowadzenie do końca – powiedział po spotkaniu trener Róży Różanki, Radosław Bubniak.

Derby dla Polonii

Creme de la crème tej kolejki bez wątpienia było spotkanie Polonii Słubice z Ilanką Rzepin. Derby powiatu słubickiego obfitowały w bramki i gorącą atmosferę na trybunach. Zakończone wynikiem 5:3 widowisko trzymało w napięciu niemal do samego końca.

Po pierwszych 45 minutach gospodarze prowadzili 4:1, jednak goście nie zamierzali składać broni. Zaledwie dwie minuty po wznowieniu gry po przerwie Mikołaj Sauś zmniejszył straty Ilanki. W 66. minucie Kacper Lewitzki zdobył kolejną bramkę dla przyjezdnych i wydawało się, że Rzepinianie mogą jeszcze odwrócić losy spotkania. Nadzieje gości ostatecznie rozwiał Sebastian Olszewski, który trafił na 5:3 i ustalił wynik derbowego pojedynku, uspokajając tym samym miejscowych kibiców. To było drugie spotkanie nowego trenera Polonii Michała Gościniaka i jak na razie szkoleniowiec może chwalić się kompletem punktów.©℗

KOMENTARZ

Żużlowe szkiełko



Rafał Darżynkiewicz: Zdrowa Góra sportowa

Unia Leszno medialnym triumfatorem sezonu. Beniaminek z bogatą historią, ale także z nieoczekiwanym awansem do półfinałów, wygrał wyścig na interakcje, lajki, klikalności i subskrybcje. Unia w kategorii najbardziej angażująca organizacja, w pokonanym polu pozostawiła kluby z Zielonej Góry i Lublina. Poza podium mistrz Polski z Torunia. Nie pierwszy raz – patrząc na wydarzenia ostatniego roku i zasadę „nie ważne czy dobrze, czy źle, ważne by mówili" – dwa pierwsze miejsca dla Unii i przez lata lidera Falubazu. W obu miastach się działo.

Biorąc pod uwagę te aspekty, zaskakuje ostatnie miejsce Stali. W Gorzowie kontentu, szczególnie tego negatywnego, było aż nadto. Jest nad czym pracować, ale z życzeniem, by o Stali mówiono tylko dobrze. Łatwo nie będzie, bo już pierwszy tydzień listopada przyniósł spore zamieszanie. Jest nowy menedżer, jest nowy toromistrz. Niczym grzyby po deszczu nad Wartą rośnie loża szyderców. Paweł Piskorz, człowiek z zewnątrz, wchodząc w środowisko ludzi może i skłóconych, ale swoich i żyjących sukcesami z przeszłości, podjął się zadania karkołomnego.

W Gorzowie trwa wietrzenie. W takim mieście, choć identycznie byłoby w Zielonej Górze, Lesznie czy Toruniu, znawców, specjalistów od toru i taktyki nigdy nie brakowało i nie zabraknie. Piskorz pracował w Rzeszowie, w Pile, więc co on może wiedzieć o wielkim żużlu. Ruch właścicieli Stali doceniam i czekam na pierwsze mecze sezonu, licząc, że nowy menedżer zdąży zadebiutować w PGE Ekstralidze.

Zmian chciano także w Lesznie. Rada Miejska ostatecznie odrzuciła pomysł, by to mieszkańcy w głosowaniu opowiedzieli się czy z miejskiej kasy powinny płynąć pieniądze na Unię. Kwoty nieustająco rosną i w mijającym roku przekroczyły już trzy miliony. O znacznie większych sumach mówią w innych miastach, ale organizacje w strukturze właścicielskiej są różnie zbudowane. Problem po latach rozwiązano w Zielonej Górze. Zastal, Falubaz i Lechia nie są połączone udziałowo z miastem. Kluby mają wszystko w swoich rękach. Kibic na trybunach to głosowanie nogami, to swoista forma referendum. Oglądalność i rozpoznawalność w mediach to karta przetargowa w staraniach o kontrakty promocyjne. Sukcesy klubów z Zieloną Górą w nazwie to wartość dodana, która także powinna przekładać się na środki z miejskiej kasy. Taka zdrowa sportowa góra.©℗

eprasa.pl a895186a54